Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 56. — ROK XLIII.
ŚRODA
26 LUTEGO 1936.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą.
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 101-90. ADMINISTRACJA NR. 133-44. DRUKARNIA NR. 133-44.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Wady nowej administracji.

Obrady nad budżetem Min. S. W. na plenum Sejmu miały kilka bardzo ciekawych momentów. Myślimy naprzód o mowie p. min. Raczkiewicza.

Minister Spraw Wewnętrznych mówił o dwóch niebezpieczeństwach dla obecnego ustroju politycznego Polski: ze strony komunizmu, który się stara przyciągnąć ku sobie P. P. S. i Stron. Ludowe, — i że strony Stronnictwa Narodowego, względnie ciążących ku niemu tajnych grup O. N. R.

Niebezpieczeństwo komunizmu jest w społeczeństwie powszechnie odczuwane i rozumiane. P. min. Raczkiewicz wskazując na nie był wyrazicielem głosu całego społeczeństwa; powiedział rzeczy znane i uznane.

Natomiast zaskoczył nas swojem wystąpieniem przeciw Stron. Narodowemu. Nie przypuszczaliśmy, by akcja tego obozu tak wielki przybrała obrót, że aż sam Min. S. W. uznał za wskazane zapowiedzieć, iż ją rząd będzie zwalczał z „całą bezwzględnością“.

Ale był jeszcze drugi ciekawy moment podczas dyskusji nad budżetem Min. S. W. Mianowicie — wystąpienie posła Ducha.

KRYTERJUM DOBORU. — Zagadnienie administracji potraktował p. Duch od strony personalnej. Nie dał pełnego obrazu sytuacji, to prawda! Ale za to, co powiedział, było trafne i zasługuje na podkreślenie.

Przedewszystkiem więc poruszył p. Duch sprawę kryterjum, według którego kwalifikuje się u nas kandydatów na odpowiedzialne stanowiska w administracji. Na czem ono polega? W różnych okresach (t. j. za różnych ministrów) przybiera ono różne formy i ma różną treść.

Raz — mówi p. Duch — za najlepszego starostę uważa się tego urzędnika, który „należycie czuwa nad warunkami sanitarnemi“... Kiedyindziej tego, który ma zrozumienie dla samorządu... A potem znów tego, który jest „specjalistą od wyborów“ do Sejmu i do samorządu... Ostatnio zaś — zapewnia p. Duch — najwyższą kwalifikację do stopnia starosty, wicewojewody i wojewody mają szefowie wydziałów bezpieczeństwa, czyli — jak ich poseł ziemi ropczyckiej ironicznie nazywa — „bezpieczniki“.

Mało tego! P. Duch nie poprzestał na wyjaśnieniu nam tajemnicy doboru urzędników administracyjnych. Zajął się także źródłem, które ich dostarcza... Źródłem tem jest — armja.

W ten sposób odmalował nam p. Duch naszą administrację od strony personalnej. Cóż o tym jego okresie powiedzieć?

Wydaje się nam wiernem odbiciem rzeczywistości. Jest w stylu starej szkoły malarskiej, która wagę przykładała do tego, by obraz przemawiał do widza — prawdą.

Nic w tem dziwnego. P. Duch miał wiele sposobności do obserwowania administracji. Przeszedł wszystkie mniej lub więcej samodzielne stopnie hierarchji administracyjnej: od starosty powiatowego do wiceministra spraw wewnętrznych. Nie można wprawdzie powiedzieć, by na tych swoich stanowiskach zostawiał po sobie pamięć najlepszego administratora, ale nie wymagajmy za wiele od jednego człowieka. Dość, że p. Duch przynajmniej teraz widzi zło, którego — jak sam odważnie wyznał — sam był częściowym sprawcą.

NIEFACHOWOŚĆ. — „Zło“... Bo p. Duch wskazane przez siebie niedomagania administracji piętnuje jako zło.

Z faktu bowiem obsadzania administracji wojskowymi pochodzi, jego zdaniem, niefachowość naszych starostów i t. d., — dyletantyzm, — „bezceremonjalna ich ingerencja w sprawy samorządu“, i t. p. Co zaś najsmutniejsze, to to, że taki dyletant pogardliwie traktuje pracę administracyjną, jako „załatwianie papierków“, natomiast jedyną sprawą, która go interesuje i którą śledzi, to — „wydział bezpieczeństwa“, co wkońcu musi — mówił p. Duch — resort spraw wewnętrznych prowadzić do tego, co nazywamy systemem policyjnym“.

P. Duch żąda, by miejsce tych dyletantów, tych „genjuszy“ wojskowych, zajęli fachowcy, a za takich uważa tylko prawników.

I tu z pewnością nieoczekiwanie usłyszał p. min. S. W. od p. Ducha pochwałę prawa i pouczenie, że administrację trzeba odnowić przez obsadzanie prawnikami wszystkich samodzielnych w niej stanowisk.

BYLE WPROWADZIĆ W ŻYCIE. — Byłoby wdzięcznym tematem pytanie, czem należy tłómaczyć to bardzo ostre — nie w formie, lecz w treści — wystąpienie p. Ducha w sprawie resortu Min. S. W. i administracji. Ale, jakiekolwiek motywy skłoniły p. Ducha do tego wystąpienia, faktem jest, że wskazał śmiało istotne zło i przeprowadził trafną analizę.

Największą bolączkę naszej administracji stanowi jej stosunek do ludności, do jej spraw, do życia społecznego. Stosunek ten jest niewłaściwy. Wyraża się on podziałem społeczeństwa na dwie kategorje obywateli zależnie od ich politycznych przekonań: miłych i niemiłych. Pierwsi cieszą się wszystkiemi względami i korzyściami, które są w posiadaniu władzy. Drudzy — stoją od nich zdala.

P. Duch wprawdzie zaledwie dotknął tego ujemnego zjawiska. Ale wskazał jego źródło, mianowicie — niefachowość urzędników administracji. Prawnik, znający prawo i mający poczucie odpowiedzialności za wykonywanie prawa, nie będzie tak skłonny do robienia różnic między obywatelami. Inaczej postępuje eksmajor lub ekskapitan. Przyzwyczajony do wojskowego rygoru, z największą trudnością dostrzega różnicę między społeczeństwem wolnych obywateli, a koszarami.

Wystąpienie p. Ducha powinno mieć następstwa. Przedewszystkiem w dziedzinie doboru urzędników. Ale to należy już do kompetencji najwyższych, centralnych władz.

W. Z.

Sprawcy napadu na Bluma nie rozpoznani

Paryż, 25 lutego. (PAT.) Odbyły się konfrontacje pomiędzy świadkami napadu na Bluma: policjantami i szoferem taksówki, a oskarżonymi Aragon, Andurand i Courtois. Nikt ze świadków nie poznał Aragona, ani też nie mógł stwierdzić, że Andurand bił kogoś, lub krzyczał. Natomiast wszyscy świadkowie, z wyjątkiem dwu stwierdzili, że Courtois wznosił okrzyki i napluł na samochód, wiozący Bluma. Adwokat oskarżonych zażądał prowizorycznego uwolnienia Aragona, który nie figuruje na filmowem zdjęciu napadu, ani też nie został przez nikogo rozpoznany.

—:000:—

Proces bojowców O. U. N. w Stryju.

Lwów, 25 lutego. Wczoraj rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Stryju proces przeciw 26 członkom O. U. N., w tem jedna kobieta, za przynależność do tej organizacji, działalność antypaństwową, sabotaże i popełnione zabójstwa. Trybunał zarządził tajność rozprawy, interwencja obrony w sprawie jawności pozostała bez skutku.

Demarche Stolicy Apostolskiej w Berlinie.

Wiedeń, 25 lutego. Z Watykanu donoszą: Urzędowy komunikat rządu berlińskiego o aresztowaniu przywódców katolickiej młodzieży, przeszło 50 duchownych i wybitnych osób świeckich, pod zarzutem „zbrodni stanu“ i „utrzymywania stosunków z tajnymi związkami komunistycznymi nie przekonał ani niemieckiego Episkopatu ani Nuncjusza Apostolskiego o słuszności tego oskarżenia. Wobec tego Sekretarjat Stanu Stolicy Apost. zwrócił się do Nuncjatury w Berlinie o sprawozdanie, poprzedzone rozmowami z odnośnemi władzami Rzeszy. Ks. Nuncjusz berliński już odniósł się do nich o potrzebne wyjaśnienia.

Za pośrednictwem Nuncjatury domaga się dalej Watykan wyjaśnień co do równouprawnienia przez władze Rzeszy organizacyj neopogańskich ze związkami. Gdyby się to okazało prawdą, to Rzym musiałby w tem widzieć jawne złamanie zasady o ochronie „pozytywnego chrześcijaństwa“, które III Rzesza głosi. W tych warunkach odpowiedź rządu berlińskiego będzie mieć szczególne znaczenie dla oceny dalszego rozwoju stosunku Kościoła i państwa w Niemczech. Ze strony Watykanu nie ustalono terminu odpowiedzi, a demarche nastąpiło w ramach konkordatu.

Niemiecka reklamacja bez uzasadnienia.

Wiedeń, 25 lutego. Jeszcze w chwili pobytu min. Goeringa w Białowieży, oficjalny „Volkischer Beobachter“ wystąpił z gwałtowną skargą spowodu jakoby pozbawienia możności nauki w Polsce 16 tys. (!) dzieci niemieckich. Dodano zarzut, że dzieci te są pozbawione również opieki duchownej. Wprawdzie wydano okólnik, brzmi zarzut, któryby umożliwił dzieciom tym pobieranie nauki religji w języku niemieckim, ale rozporządzenie nie weszło w życie.

Włosi grożą wielkim programem lotniczym.

Londyn, 25. 2. (PAT.) Dziennik „Daily Mail“ donosi, iż rząd włoski zatwierdził program olbrzymiej rozbudowy lotnictwa. Fabrykacja aparatów ma być tak przyspieszona, aby przed końcem roku Włochy rozporządzały 5.500 aparatami najnowszego typu (?). W tej liczbie ma się znajdować 1.500 samolotów do bombardowania. Każdy z nich będzie mógł zabrać zgórą 3.000 kg. bomb. Szybkość tych aparatów ma przewyższać 400 klm. na godzinę, zaś promień działania ma przekraczać 3.000 klm. Niemal wszystkie aparaty mają być uzbrojone w armatki szybkostrzelne oraz w karabiny maszynowe.

Addis Abeba, (PAT.) Samolot brytyjskiego Czerw. Krzyża w kilka chwil po wystartowaniu zawadził o drzewo i runął na ziemię. Pilotujący go kpt. Hayter oraz towarzyszący mu Abisyńczyk odnieśli ciężkie rany. Samolot ten ofiarowany był angielskiemu Czerw. Krzyżowi przez Ligę Przyjaciół Ligi Narodów i był przeznaczony do przewożenia na front sanitarjuszy i medykamentów.

KOMUNIKAT NR. 135.

Rzym, 25. 2. (PAT.) Komunikat wojenny nr. 135. Na froncie erytrejskim daje się zauważyć ożywiona działalność patroli. Lotnicy bombardowali ugrupowania wojsk nieprzyjacielskich na południe od Amba Aladżi i na obszarach Tembien. Na froncie somalijskim nie zaszło nic godnego uwagi.

Także Szwecja musi się zbroić.

(Telegram Pol. Agencji Telegraf.).

Sztokholm 25 lutego. Szwedzka agencja telegraficzna donosi: Doniosły wniosek rządowy, złożony w Riksdagu w sprawie wzmocnienia obrony narodowej — stanowi przedmiot nieustannych domysłów. Minister obrony zreasumował w klubie młodzieży socjal-demokrat. raporty czynników wojskowych w sprawie planu, opracowanego przez komisję reorganizacji obrony. Minister podkreślił, że raporty te nie są jednomyślne. Przedstawiciele marynarki przeciwstawiają się przedewszystkiem zaprojektowanemu zmniejszeniu floty. Armja wyraziła opinję, że okres wyszkolenia winien trwać conajmniej 7 miesięcy, zamiast 6, proponowanych przez komisję. Projekt, dotyczący nominacji naczelnego dowództwa wszystkich sił zbrojnych już podczas pokoju również nie napotkał na jednomyślną aprobatę. Natomiast wszyscy aprobują projekt utworzenia sztabu głównego, wspólnego dla wszystkich sił zbrojnych lądowych, morskich i powietrznych. Minister powstrzymał się od jakichkolwiek oświadczeń w sprawie stanowiska rządu wobec powyższych sugestyj.

—000—

Rumunja a układ sowiecko-francuski.

Bukareszt, 25 lutego. (PAT). Wczoraj na posiedzeniu izby deputowanych Jerzy Bratianu oświadczył, że cenzura zabroniła podania w redagowanem przezeń piśmie jednego z oświadczeń min. Flandina we francuskiej izbie deputowanych. Chodzi mianowicie o następujące zdanie w mowie Flandina: „Bukareszt czeka na ratyfikację paktu francusko-sowieckiego, aby rozpocząć rokowania z Moskwą“. Bratianu mówi, że zakaz ogłoszenia tego zdania jest w rażącej sprzeczności z oświadczeniem min. Titulescu na temat rumuńsko-sowieckiego paktu wzajemnej pomocy. Wynika z tego — mówił Bratianu — że w Paryżu dopuszczalne są zwroty, których nie wolno używać w Bukareszcie. Bratianu zwraca się wreszcie do min. Titulescu z zapytaniem, czy zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, którem grozi Rumunji pakt francusko-sowiecki, skoro dotychczas granica rumuńsko-sowiecka nie jest przez Rosję uznana i nawet w umowie o wznowieniu komunikacji kolejowej ominięto wymienienia tej granicy. Min. Titulescu nie był obecny na posiedzeniu i wobec tego pytanie zostało bez odpowiedzi.

—00000—

O czem piszą inni?

Czy nie zbroimy sąsiadów?

„Goniec Warszawski" zajmuje się udziałem p. Goeringa w polowaniu w Białowieży. Czy tylko w polowaniu? Urzędowe Biuro Informacyjne Rzeszy (D. N. B.) podało przed jego wyjazdem do Polski, że

„odbędzie naradę z panem ministrem spr. zagranicznych Beckiem".

Naradę nad czem?

„Nie wiemy. Za to warto zwrócić uwagę, że zaprzyjaźniona z ulicą Wierzbową pułkownikowska „Gazeta Polska" wyciągnęła nagle należności polskie w Sowietach. Chodzi o 30 milj. rubli złotych, które Rosja winna Polsce na mocy umów ryskich. Sum tych Sowiety Polsce nie płacą. Widocznie „Gazecie Polskiej" chodziło o poinformowanie opinji publicznej, że **nie płacą Polsce nietylko Niemcy, ale i Sowiety.** Że zaś Niemcy i Sowiety, choć nie płacą swoich długów zagranicznych, poddostatkiem mają pieniędzy na olbrzymie i kosztowne zbrojenia, któremi znacznie wyprzedzili Polskę, to też mimowoli rodzi się pytanie, czy pieniądze, które się **należą Polsce, nie poszły na wzmocnienie armji niemieckiej i sowieckiej i zdystansowanie polskich sił zbrojnych?!**

Pytanie to zadajemy nie tylko przez ciekawość. Publiczną jest tajemnicą, że Europa jest podminowana i że wzajemne marsze i kontrmarsze dyplomatyczne mogą się zakończyć wojną. Polska musi być na ten okres przygotowana. Tego się domagają przedstawiciele armji, którzy parę dni temu uprzedzili opinję publiczną o konieczności zwiększenia wydatków na zaopatrzenie armji polskiej w nowoczesny sprzęt bojowy.

W świetle tych faktów sprawa odebrania naszych należności zagranicą, a szczególnie w Niemczech nabiera dzisiaj wagi. Piszemy: szczególnie w Niemczech, boć Niemcy są nam winne za usługi i towary. Należności te świeżo wynikły ze wzajemnych stosunków gospodarczych. To nie znaczy, abyśmy i Sowietów nie przyciskali o owe 30 milj. rubli w złocie, które przypomniała „Gazeta Polska".

„Front Ludowy" w Hiszpanji i w Polsce.

Zwycięstwem „Frontu Ludowego" w Hiszpanji cieszy się nie tylko „Robotnik", ale i „Kurjer Poranny", organ rządu obecnego. „Kurjer Poranny" chwali lewicę hiszpańską z p. Azaną na czele.

„Dwuletnie rządy Azany — pisze — przyniosły sporo: dały autonomję Katalończykom, częściowo spełniły postulaty reformy rolnej, otworzyły szeroko drzwi oświacie powszechnej. Cóż, kiedy ten niewyklarowany ani politycznie, ani społecznie „radykalizm", którego tak typowym przedstawicielem na długie lata stał się Lerroux, zaczął szukać sprzymierzeńca nie tam, gdzie go znaleźć mógł niezawodnie, w partjach lewicowych i robotniczych, ale na prawicy i wśród tak zwanych „ludowców", będących tylko dobrze zamaskowaną partją klerykalną. Zaczęła klecić się zwolna, ale uparcie ta mroczna siła, której nowo rozpisane, po rozwiązaniu Kortezów, wybory na jesieni 1933 r. dały nieoczekiwane zwycięstwo. Puszczono w świat utartą formułę: „Hiszpanja ma dość rewolucji, republiki i swobód!"

Klęskę Gil Roblesa przypisuje organ rządowy temu, że ten „klerykał" chciał monarchji. Dlatego poniósł przy wyborach klęskę.

„Jeszcze raz — pisze „Kurjer Por." — wyłożona została na stół historji niezbita prawda: lud nigdy, z własnej woli, nie przywołuje z powrotem raz wygnanego monarchy. Jeśli się tak dzieje — to tylko z obcą pomocą, dla cudzych korzyści. Czyż nie wracał na furgonie rosyjskiego najeźdźcy pod Paryż Ludwik XVIII? Dopiero gdzie pod Saint Quen przesiadł do karocy, by wjechać do Paryża. Czy możliwa byłaby restytucja monarchji greckiej, gdyby nie wymagały tego interesy obce, z narodem greckim nie mające nic wspólnego?..."

„Kurjer Poranny" jest organem rządu, który zwalcza ideę „Frontu Ludowego" w Polsce, ale sympatyzuje z tym Frontem w Hiszpanji. Ciekawo!

Masonerja i Polska.

„Warsz. Dziennik Narodowy" pisze na temat stosunku masonerji do Polski.

„Obecnie polityka masonerji jest — pisze — znów sprzeczna z interesami Polski. Podstawą tej polityki jest dziś porozumienie z komunistami. Zastraszona rozwojem ruchów narodowych w Europie, widzi masonerja jedyny ratunek we współdziałaniu wszystkich czynników antynarodowych w walce z t. zw. „faszyzmem". Jej działanie w tym kierunku doprowadziło do tego, że w Hiszpanji powstał rząd, w którym obok brata Azany zasiadają wybitni wolnomularze, że we Francji istnieje rząd z przewagą braci z Wielkiego Wschodu, pod prezydencją wybitnego masona, p. Sarraut. Oba te rządy mają poparcie komunistów i na ich wpływach w masach opierają swe istnienie. Zwycięstwo całkowite planów koalicji masońsko-komunistycznej doprowadziłoby do bolszewizacji Europy, a więc i do zniszczenia państwa polskiego. Zwycięstwo częściowe miałoby jako rezultat kondominium polsko-żydowskie w naszem państwie, a na zewnątrz — w razie upadku Hitlera — wyraziłoby się w poparciu Niemiec przez żydów i przez politykę angielską".

Wiedeń o Polsce.

W ostatnim zeszycie wiedeńskiego miesięcznika **„Wiener Politische Blaetter"** ukazały się m. in. znamienne uwagi o stosunkach wewnętrznych i zagranicznych dzisiejszej Polski. Miesięcznik ten jest pismem, wydawanem przez **Karola Wintera** wiceburmistrza Wiednia, dawnego działacza chrześcijańsko-społecznego o bardzo radykalnem nastawieniu, którego i dotąd cechuje duży radykalizm poglądów. Wiceburmistrz Winter znany jest z misji, jaką w ostatnich latach miał wypełnić na gruncie wiedeńskim: mianowicie miał on dla obecego reżimu Austrji pozyskać socjalistyczne dotąd sfery robotnicze Austrji. Misja ta, jak się okazało, nie została uwieńczona zupełnem powodzeniem. Tych kilka uwag, tłumaczy specjalne nastawienie artykułu omawiającego stosunki w Polsce — artykułu opartego zresztą pod wielu względami na niezbyt trafnej ocenie rzeczywistości polskiej, zawsze jednak interesującego jako wyraz poglądów zagranicy na to, co dzieje się u nas.

„Jesteśmy przyzwyczajeni — czytamy w „Politische Blaetter" — ustrój polityczny Polski od roku 1926, określać mianem — „dyktatury wojskowej"; byłoby jednak rzeczą niesłuszną rozumieć pod tem pojęciem panowanie nieograniczonego militaryzmu, szowinizmu lub reakcji. Polska, która przez 150 lat była pozbawiona niepodległości, nie zdołała wykształcić u siebie form i tradycyj życia parlamentarnego tak, jak wyrobiły je u siebie demokracje innych krajów i dlatego system demokratyczny funkcjonował w nowej Polsce w sposób niedostateczny. **Każdy Polak jest indywidualistą w najwyższym stopniu, a jego główną cnotą polityczną jest dążenie do wolności".**

Autor porusza dalej stosunek rządu do opozycji w Polsce: „Przywódcy wszystkich partyj polskich — pisze — wnieśli do nowego życia politycznego państwa — nacjonalizm, jako spadek polityczny z lat niewoli. Piłsudski, obsadzając w roku 1926 warszawski Belweder, oparł się na nacjonalistycznych elementach partii socjalistycznej, i nikt dziś nie kwestjonuje faktu, że bez poparcia kolejarzy, zamach byłby się nie udał. Prawicę opozycyjną tworzą dziś narodowi demokraci, których autor uważa za „polskich faszystów", bezwzględnych przeciwników reżimu, bardziej radykalnych w swych metodach działania od lewicy socjalistycznej (?). Obóz socjalistyczny, znajdujący się również w opozycji zszedł, zdaniem autora, oficjalnie z platformy demokratycznej i nawiązując kontakt z komunistami dąży do zastąpienia obecnej „dyktatury" — „dyktaturą proletarjatu". **W drugiej międzynarodówce socjaliści polscy tworzą lewe skrzydło.** Sanacyjne rządy określa autor jako „umiarkowane", „tolerancyjne" i „liberalne", a te „nieliczne incydenty", które się przytrafiły, jak obóz koncentracyjny („tylko jeden" — podkreśla autor!) proces brzeski oraz pewne wkroczenie w dziedzinę swobody słowa, prasy i zgromadzeń — wszystkie te pociągnięcia nie odbierają — zdaniem autora — rządowi charakteru rządu demokratycznego... **Partjom politycznym, które istnieją nadal, nie wolno „tylko" wysyłać swych przedstawicieli do Sejmu...** W wyborach 54 proc. ludności wstrzymało się wprawdzie od głosowania, ale „dyktatura, choćby taka jak w Polsce, może się bez nich obejść nawet nie mając za sobą 51 procent zwolenników" (!)

Osobny ustęp poświęcają „W. Politische Blaetter" **stosunkom Polski do narodowego socjalizmu Rzeszy Niemieckiej. Autor stara** się znaleźć odpowiedź na to pytanie, dlaczego właściwie rząd polski zacieśnił tak bardzo stosunki polityczne z hitleryzmem? Pytanie to jest dla autora uwag tem ciekawsze, że system sanacyjny odrzuca jego zdaniem ideologję hitleryzmu, sympatyczną natomiast z pewnych względów prawicowej opozycji polskiej. Przyznaje on pozatem, że **związki z Niemcami nie są popularne w Polsce,** niepopularne nawet w obozie rządowym, co m. in. wykazały ostatnie wybory, w których przepadli kandydaci sanacyjni zbyt zaangażowani w zacieśnianie stosunków polsko-niemieckich. **Hitleryzm budzi sympatje jedynie ze względu na jego stosunek żydów.** Tutaj autor omawia dość trafnie i wnikliwie w odróżnieniu od innych, poruszanych przez niego kwestyj, stan kwestji żydowskiej w Polsce. Żydzi — pisze — opanowali właściwie cały handel w Polsce, uważając go poniekąd za swój monopol. Jest to objaw niespotykany gdzieindziej zagranicą, gdzie żydzi trudniący się handlem uważają się jedynie za jeden ze współczynników w tej dziedzinie życia gospodarczego, nigdy zaś za monopolistę. — „Żyd, który kontroluje prawie każdą branżę towarową, aż poza granice państwa, aż do Ameryki, który nici swych stosunków handlowych zaciągnął aż do kantorów Wiednia i Paryża, mając wszędzie tam swych krewnych, który — jedyny w całym kraju, „prowadzi" ten albo inny towar, — ma — czytamy — w rękach bezwzględną przewagę nad kupcem chrześcijańskim, który jest pod względem finansowym bardzo słaby i tym „koligacjom" żydowskim nie może przeciwstawić ani odpowiedniego kapitału, ani sprytu, czy doświadczenia handlowego, nabywanego przez dziesiątki pokoleń.

Ponieważ zaś w kraju setki tysięcy ludzi jest bez pracy i możności zarobku, ponieważ dalej liczba żydów wzrosła w ostatnich latach skutkiem napływu dwóch emigracyj (z Rosji sowieckiej i Niemiec), **dojrzewa w Polsce coraz silniejszy antysemityzm.** Są wysiłki ze strony narodowego obozu Polski, by utrzymać stan posiadania w życiu gospodarczem przez finansowanie aryjskich przedsiębiorstw, zakładanie towarzystw aryjskich rolników itp. Znaczne sumy przeznacza się na ten cel, a mimoto, zwykle sprawa tak się kończy, iż przedsiębiorstwem tem, czy innem zawładnie żyd. Dlatego też sposób, w jaki Niemcy załatwiły doraźnie kwestję żydowską, budzi pewien resonans także i po tej stronie granicy. Zagadnienie żydowskie w Polsce, to, zdaniem autora, zagadnienie przedewszystkiem gospodarcze".

Sfery rządowe w Polsce, nie podzielają jednak tego poglądu na kwestję żydowską. Przeciw wystąpieniom antyżydowskim wkraczają z całą surowością i nie cofają się przed użyciem gwałtownych środków wobec demonstrantów, zapewniając żydom pewną tolerancję. **Dlaczego jednak rząd ten utrzymuje tak ścisły kontakt z hitlerowską Rzeszą?** Dlaczego pierwszy w Europie, przełamał ogólną solidarność w stosunku do Rzeszy hitlerowskiej? Dlaczego nie zastanawiano się nad tem, że wcześniej, czy później muszą wyniknąć komplikacje na tle „korytarza"? Na wszystkie te pytania — stwierdza autor — otrzymuje się w Polsce najrozmaitsze odpowiedzi, ale żadna z nich nie daje wyczerpującego wyjaśnienia. Jedni mówią: Naturalnie, wiadomem jest, że kooperację z Niemcami musi się traktować z zachowaniem ostrożności; ale innej drogi niema. Polska ma odsłonięte granice z dwoma sąsiadami, ze wschodu i z zachodu. Zmuszona jest przeto uciekać się do paktów i zawierać je raczej z Niemcami jak z bolszewikami... „Wyjaśnienie to — piszą „W. Politische Blaetter" — nie wystarcza. **Niemcy są nieprzyjacielem Polski z wczoraj i z przed wczoraj, a mogą być nieprzyjacielem i jutro".** Totóż sprawa ta pozostaje niejasną. — Natomiast są dwa ważne momenty, stwierdza austrjacki miesięcznik polityczny, które mogą Polskę zbliżyć ponownie do Francji: Jeden, to nowe stanowisko mocarstw w sprawie naddunajskiej, zamykające Niemcom drogę do Bagdadu skuteczniej niż związek z Polską, oraz niedawno powstałe naprężenie stosunków spowodu „korytarza", która to kwestja jest narazie zagadnieniem gospodarczem, ale rychło stać się może kwestją polityczną.

Tak w ogólnym zarysie brzmią uwagi „Politische Blaetter" o sytuacji w Polsce. Wykazują one pod wielu względami niedostateczną znajomość stosunków, lub błędną ich ocenę, gdzieindziej znów bardzo trafne ujęcie naszej rzeczywistości; w całości jednak są znamiennym przyczynkiem dla scharakteryzowania opinij istniejących zagranicą o kierunkach polityki wewnętrznej i zagranicznej Polski.

j. w.

Wojsko neutralnej Szwajcarji.

Wciśnięta pomiędzy trzy mocarstwa militarne Włochy, Francję i Niemcy — mała Szwajcarja, zmuszona w razie wojny do obrony neutralności swoich granic, posiada w stosunku do małej ilości mieszkańców (4 i pół miljona) **liczną stosunkowo armję.** Nie jest to armja zawodowa, lecz tak zwana „milicja". Wszyscy obywatele od 20-go do 48-go roku życia obowiązani są do służby wojskowej, a w razie jeśli z jakiegokolwiek powodu niezdolni są do niej, muszą **płacić podatki na rzecz państwa.** Odnosi się to nawet do obywateli szwajcarskich, przebywających zagranicą, którzy do 40-go roku życia muszą płacić podatek wojskowy. Tak system płacenia, jak i system trzymania po domach mundurów wraz z całym rynsztunkiem jest jedynem w Europie i świadczy o prawdziwej karności Szwajcarów.

Służba wojskowa rozłożona jest na raty i odbywa się w ten sposób: 20-letni obywatel przechodzi najpierw t. zw. szkołę rekrucką, trwającą 67 dni, poczem co roku jest powoływany na 2-tygodniowe ćwiczenia w ciągu siedmiu lat. Przechodzi on następnie do t. zw. Landwehr, gdzie odbywa służbę, powoływany już tylko w wyjątkowych wypadkach np. na manewry itp., a wreszcie do trzeciej kategorji: „Landsturm", czyli pospolitego ruszenia. Ponieważ „wszyscy mają kompletny rynsztunek w domu i zgóry oznaczone miejsce i godzinę stawienia się na wypadek mobilizacji, w ciągu trzech dni może stanąć pod bronią przeszło 400.000 ludzi.

Cała armja dzieli się **na sześć dywizyj,** obejmujących rozmaite rodzaje broni, jak piechota, artylerja (konna i motorowa), wojska techniczne, lotnictwo, kawalerja i oddziały sanitarne. Przydzielanie ludzi do poszczególnych rodzajów broni, odbywa się według ich fachu cywilnego. Tak więc n. p. szoferzy siłą rzeczy dostają się **do oddziałów zmotoryzowanych,** kucharze i piekarze idą do trenów (t. zw. Verpflegungstruppe), zaś inżynierowie, technicy oraz mechanicy do wojsk technicznych. Kawalerja znowu rekrutuje się przeważnie **z synów chłopów i obywateli ziemskich,** ponieważ oprócz całego ekwipunku, muszą w domu utrzymać konia. Stawiając się do szkoły, rekrut przyprowadza konia. Jeżeli komisja orzeknie, że koń zdatny jest do wojska, wykupuje go i po skończeniu służby zostawia go opiece kawalerzysty.

Do oddziałów, pełniących służbę wojskową, należą **załogi fortów,** których jest kilka. Najważniejszy i nowocześnie urządzony jest **fort górski na przełęczy Gottharda,** na który składają się cztery punkty obronne: Gotthard, Airolo, Andermatt i Monte Ceneri. Cały Gotthardfestung wykuty jest w skale, tak, że z zewnątrz nikt nie domyśla się fortu. Działa znajdują się w automatycznych wieżach pancernych, i skierowane są na ważne strategicznie punkty jak skrzyżowania dróg czy mosty. Do strzału wieże podnoszą się, a po strzale kryją spowrotem. Specjalnie dużą rolę odgrywa tu **elektryfikacja tych urządzeń.**

Dalsze forty znajdują się w Saint Maurice **w Szwajcarji francuskiej** oraz w **Jurze.** Jak ważnym punktem obrony jest twierdza górska Gottharda, dowód w tem, że cały kilometrowy tunel jest na wypadek wojny podminowany i **każdej chwili może być wysadzony w powietrze.** Wówczas pozostała by wojskom nieprzyjacielskim niezwykle trudna do przejścia i wyniosła przełęcz — (2.100 metrów), pamiętna tragicznym pochodem Suvorowa pod koniec XVIII wieku.

Siłą rzeczy, w wojsku szwajcarskiem doniosłą rolę odgrywa **narciarstwo.** Wszystkie oddziały górskie muszą obowiązkowo znać dobrze jazdę na nartach, co roku też odbywają się kursy narciarskie i biegi patrolowe, ważna część składowa narciarskich mistrzostw Szwajcarji. Lotnictwo wojskowe nie posiada zupełnie aparatów bombowych, operują natomiast dużą ilością pierwszorzędnych i najnowszych typów samolotów myśliwskich.

Dzięki znakomitej sieci dróg asfaltowych, zmechanizowano całkowicie niektóre oddziały wojskowe i tak: ciężkie i lekkie karabiny maszynowe na motocyklach, artylerja motorowa, oddziały inżynierskie etc. Tam, gdzie teren górski na tę mechanizację nie pozwala, pełnią tę służbę cierpliwe i wytrzymałe muły, noszące karabiny maszynowe i rozebrane działa górskie. — W górzystej Szwajcarji kawalerja nie od-

grywa dużej roli, jednak materjał ludzi i koni jest pierwszorzędny.

Umundurowanie od czasów wojny zmieniło się z granatowego na **szare. Mundury** są z bardzo solidnego materjału i ładnie skrojone. Czapki, znane u nas dobrze tzw. pierożki, oraz stalowe **kaski. Kolorowe** wyłogi na kołnierzach **i rękawach są** odznaką dla odróżnienia **rodzaju broni.** (Piechota zielone, kawalerja żółte, artylerja czerwone itd.).

Na czele armji **stoi prezydent Szwajcarji** (obecnie p. Minger), który jest jednocześnie szefem departamentu wojskowego. Na czele dywizyj stoją **pułkownicy** (Oberstdivisionär). Jedynie na wypadek wojny, wybiera Rada Związkowa głównodowodzącego generała. (W ostatniej wojnie był nim generał Ulrich Wille).

Dzięki szybko przeprowadzonej mobilizacji tej dobrze wyćwiczonej armji, **uniknęła Szwajcarja w czasie wojny planowanego przemarszu wojsk francuskich**, o co Francja czyniła pewne zabiegi. Odpowiedzią na nie było postawienie na nogi **trzech dywizyj wojska** i wówczas pertraktacje natychmiast się urwały. Szczegół, o którym niezbyt powszechnie wiadomo. — Natomiast Niemcy rozważając możliwości przemarszu, wybrali nie Szwajcarję, ale Belgję, jako kraj niegórzysty i słabszy militarnie.

Wprowadzenie rozmaitych inowacyj wojskowych, jak motoryzacja, nowoczesne uzupełnienie uzbrojenia i inne, na które wyasygnowano 82 miljony franków, wywołało konieczność **przedłużenia czasu służby wojskowej.** Rada Związkowa uchwaliła odnośną ustawę, która następnie, jak wszystkie w Szwajcarji, przejść musiała w dniu 24 lutego ub. roku przez **głosowanie powszechne.** Komuniści, socjaliści, partja faszystowska i drobne, przesadnie pacyfistycznie nastrojone grupy, były jej przeciwne, mimoto ustawę większością 75.000 głosów przyjęto. Nie jest to nadwyżka duża, a wśród głosów „Nein“ przeważały, rzecz charakterystyczna, **głosy kantonów chłopskich.**

Ponieważ wielkie mocarstwa zagwarantowały neutralność Szwajcarji jedynie pod warunkiem, że dołoży ona wszelkich starań dla wzmocnienia własnej obrony, dlatego rząd zwraca baczną uwagę na stan i wyszkolenie armji, tego ważnego czynnika, stojącego na straży szwajcarskiej niepodległości.

MARJA SANDOZ.

Dokoła upadłości Pomorskiej Drukarni Rolniczej.

Upadłość „Pomorskiej Drukarni Rolniczej“ w Toruniu, która wydawała rządowy „Dzień Pomorski“, wywołała duże wrażenie na całem Pomorzu. Szereg pism ogłosiło szczegóły tej upadłości, co wywołało reakcję ze strony „Dnia Pomorskiego“. „Dzień Pomorski“ przyznaje, że „Pom. Drukarnia Rolnicza“ zgłosiła upadłość, lecz **została do tego zmuszona staremi długami** i zobowiązaniami, które nie mogą być pokryte z dzisiejszych nadwyżek bilansowych. W 1929 r. aktywa tej spółki wynosiły **757.000 zł., a passywa 906.000 zł.**, w 1935 roku zaś **aktywa wynoszą 942.000 zł., a passywa 916.500 zł.** Sytuacja więc spółki — zdaniem „Dnia Pomorskiego“ — przedstawiałaby się dobrze, gdyby nie stare długi. Równocześnie pismo to rozesłało kilka sprostowań do prasy, grożąc procesami.

Tymczasem „Dziennik Bydgoski“ zajmując się tem „sprostowaniem“, dalej podtrzymuje zarzuty przeciw bilansowi „Pomorskiej Drukarni Roln.“ i dziwi się, że znaleźli się „dobroczyńcy“, (Bank Gospodarstwa Krajowego), którzy udzielali bankrutowi, dlatego tylko że jest „sanatorem“ — olbrzymich (346.000 zł.) pożyczek. Pismo to zaznacza następnie, że bilans Pom. Drukarni Rolniczej nadaje się „jedynie i wyłącznie do kompetencji prokuratora“.

Na ziemiach Rzeczposp

Spór o udział w wygranej na loterji.

Pewien urzędnik samorządowy p. K., zam. na terenie pow. pszczyńskiego, zakupił w lecie ub. r. dwie ćwiartki losów Loterji Państwowej, z których jedna przeznaczona była dla znajomego. Ponieważ jednak znajomy jego nie mógł wykupić zamówionej ćwiartki, p. K. odstąpił ją swemu koledze biurowemu, p. N., zwracając się do niego po wręczeniu zakupionej ćwiartki:

„Ale, jeżeli pan wygra, — da pan coś!“

„Oczywiście“ — odpowiedział nabywca losu

Po kilku tygodniach p. N. otrzymał telefoniczną wiadomość, że na jego numer losu **padła wygrana w sumie 100.000 zł.** Po chwili zjawił się u niego p. K. przypominając mu swą obietnicę i domagając się wypłacenia mu 2.000 zł., na co jednak nie chciał się zgodzić p. N. Wreszcie sprawa oparła się o Sąd Okręgowy w Katowicach, który po rozpatrzeniu skargi **oddalił żądanie p. K.** Sprawa skierowana została do **Sądu Apelacyjnego,** który uchylił wyrok pierwszej instancji i przekazał spór do ponownego rozpatrzenia Sądowi Okręgowemu. Ciekawy ten spór rozpatrzony będzie w najbliższych dniach.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE ŻYDOWSKIEGO ADWOKATA WE LWOWIE.

Wielkie wrażenie w kołach palestry lwowskiej wywołała wiadomość o aresztowaniu na polecenie prokuratora znanego i bogatego adwokata żydowskiego **dra Józefa Rabinera.** Rabiner jest **włacicielem szeregu kamienic** we Lwowie i uchodzi za bardzo zdolnego prawnika i interpretatora prawa. Aresztowanie adwokata nastąpiło po przeprowadzeniu szczegółowej rewizji w jego mieszkaniu i kancelarji, skąd zabrano akta w pewnej sprawie mieszkaniowej, w której dr. Rabiner zastępował swego klijenta fryzjera M. Zuckerkandla. Sędzia śledczy zawiesił nad dr. Rabinerem areszt śledczy.

PROTOKOŁY ZA WZYWANIE DO NIEKUPOWANIA U ŻYDÓW.

Na ostatnim targu w **Gnieźnie,** kramy chrześcijańskie wywiesiły tabliczki z napisem **„firma chrześcijańska“.** Kupujący zaopatrywali się przeważnie w tych kramach, omijając kramy żydowskie. Około południa **kupcy żydowscy, nic nie targując, zwinęli kramy i opuścili targ.** Policja spisała kilku osobom protokuł za wzywanie do niekupowania u żydów.

ŚNIEŻYCA NA POLSKIEM WYBRZEŻU.

Spowodu silnej śnieżycy, linja kolejowa Wejherowo — Zamorskie na granicy niemieckiej jest kompletnie zasypana. Pług śnieżny musiał kilkakrotnie w ciągu dnia oczyszczać tor. Wszystkie drogi są zasypane śniegiem na wysokość od pół do dwóch mtr. **Ruch autobusowy między Wejherowem a Kartuzami został przerwany.**

HOSPICJUM DLA KAPŁANÓW W WARSZAWIE.

W nowowzniesionym Domu Katolickim im. Piusa XI. w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej 49, zostało otwarte hospicjum dla kapłanów przyjezdnych. Hospicjum zajmuje tymczasowo **20 pokoi umeblowanych,** z bieżącą wodą, na życzenie z utrzymaniem. Hospicjum prowadzone jest przez siostry zakonne. Zarząd Domu katolickiego im. Piusa XI. spoczywa w rękach ks. dyrektora M. Mościckiego. (KAP).

TRAGICZNA ŚMIERĆ POZNAŃSKIEGO BOKSERA.

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się na meczu bokserskim w Poznaniu pomiędzy bydgoską Polonją a H. C. P. W wadze półśredniej walczył bydgoszczanin Kolerzyński z Urbaniakiem. Urbaniak przeważał w pierwszem i drugiem starciu, ale w pewnej chwili nadział się na pięść przeciwnika i otrzymawszy cios w podbródek, **padł nieprzytomny na ringu.** Urbaniaka przewieziono do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności, **zmarł około północy.** Lekarze stwierdzili **wstrząs mózgu i pęknięcie czaszki.**

POŻAR W GEN. INSPEKTORACIE SIŁ ZBROJNYCH.

W gmachu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych w Alejach Ujazdowskich w Warszawie wybuchł w poniedziałek wieczorem na III piętrze pożar. Powstał on od belki, wpuszczonej do przewodu kominowego. Wkrótce zajęły się pułapy i ogień **zaczął zagrażać mieszkaniu gen. Sosnkowskiego i gen. Stachiewicza.** Pożar był coraz większy i obawiano się, że przedostanie się także do mieszkań gen. Berbeckiego i Orlicza-Dreszera, zamieszkałych na II piętrze. Wezwano straż ogniową, która pożar zlikwidowała. Sufity i pułapy zostały spalone na przestrzeni około 40 m.

UBEZPIECZALNIA KOŁOMYJSKA POZWANA O... 23 GR.

Ubezpieczalnia Społeczna w Kołomyji wymierzyła Nadleśnictwu kuckiemu wymiar w kwocie... 23 gr. **za ucznia tam zatrudnionego.** Nadleśnictwo, czując się pokrzywdzone nałożoną wkładką, zaskarżyło Ubezpieczalnię do sądu. Wywiąże się proces, który pociągnie za sobą znaczne koszta z funduszów Ubezpieczalni i Nadleśnictwa. A wszystko o... 23 gr.

—:oo:—

Krótkie wiadomości.

Na dworcu kolejowym w Żywcu z **parowozu wypadł palacz Sanetra** z Zabłocia i doznał złamania obu nóg.

Pożar szybu gazu ziemnego we wsi Hankowce pod Jasłem, który wybuchł w ubiegły piątek, został ugaszony przez robotników kopalni i straże ogniowe.

W pobliżu stacji Małkinia **wyskoczył z wagonu eskortowany** z Wilna do Warszawy sierż. Dobrowolski. Gdy zatrzymano pociąg, okazało się, że Dobrowolski skacząc z pociągu, **uderzył głową o kamień** i poniósł śmierć na miejscu.

Do inżyniera Siemaszki w Warszawie przybył w odwiedziny jego krewny lekarz ze Lwowa. W czasie kolacji wyszedł do sąsiedniego pokoju i tam **chciał pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru.** Zamach jednak został udaremniony przy pomocy domowników. — W nocy, gdy wszyscy zasnęli, lekarz **udał się do łazienki i tam powiesił się na ręczniku.** — Inżynier Siemaszko nie chce wyjawić nazwiska samobójcy.

—ooo—

Przemyśl w żydowskich szponach.

Z Przemyśla piszą nam: — Dla zrozumienia tragicznego wprost położenia Polaków wobec mniejszości narodowych w Przemyślu — nie od rzeczy będzie przytoczyć dane statystyczne dotyczące ludności tego miasta. I tak, według powszechnego spisu z roku 1931, Przemyśl liczy 51.038 mieszkańców, w tem wyznania rzymsko-katol. 25154, grecko-kat. 8.278, mojżeszowego 17.326, innych 272. **Blisko więc 34 procent ogółu ludności stanowią żydzi.**

Udział żydów we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego nie odpowiada jednak temu stosunkowi ilościowemu. Bez przesady można powiedzieć, że **handel, rzemiosło i wolne zawody są w 90 proc. w rękach synów Izraela.** Istnieją nawet gałęzie przemysłu, w których niema przedstawiciela katolickiego np. wśród pracowni pieczęci kauczukowych. Galanteryjnych składów polskich posiada Przemyśl zaledwie cztery. Na pięć lokali nocnych jeden jest polski, ale i on zatrudnia żydowski personel. **Na 85 adwokatów żydowskich — tylko 7 Polaków.** Wśród właścicieli nieruchomości niespełna jedna piąta należy do rasy aryjskiej. Tem też można tłumaczyć buńczuczne powiedzenie żydów: „do was należą kościoły i ulice, a do nas wszystkie sklepy i kamienice“.

Smutne te cyfry, świadczące o zażydzeniu Przemyśla, możnaby mnożyć i wykazywać, że w każdej dziedzinie życia gospodarczego mają żydzi przygniatającą przewagę nad Polakami. Przytoczone jednak dane i tak dość plastycznie uzmysławiają ten gorzki fakt.

W ostatnim czasie można zaobserwować w Przemyślu wśród ludności polskiej do pewnego stopnia **przełamanie obojętności na kwestję żydowską.** Coraz częstsze są wypadki przestrzegania hasła: swój do swego, po swoje. Powstają również placówki polskie i to właśnie w tych gałęziach, w których do niedawna rej wodzili żydzi. Ostatni miesiąc przyniósł nam otwarcie pierwszej polskiej owocarni i kolektury loterji państwowej. Wydano drukiem „Informator Polski“ zawierający wykaz firm handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych i wolnych zawodów oraz organizacyj miasta Przemyśla. To uświadamianie jednak o grożącem niebezpieczeństwie ze strony żydowskiej, jak dotychczas, zbyt jest jeszcze słabe w społeczeństwie przemyskiem, by można mówić o jakiejś zasadniczej zmianie sytuacji w najbliższym czasie. Dopiero, gdy szerokie masy, a nie jednostki, zrozumieją, że obowiązkiem naszym jest robienie sobie miejsca przez tworzenie polskich placówek i takie uświadomienie w społeczeństwie, aby placówki te masowo przez swoich popierane, rozrosły się w potężną sieć czysto polskiego handlu i rzemiosła, oraz wolnych zawodów, wówczas dopiero możnaby myśleć o przełamaniu hegemonji żydowskiej w życiu gospodarczem Przemyśla. Ale do tego jeszcze daleko!

J. Sob.

—ooo—

Z całego świata.

Wykrętne odpowiedzi na słuszne protesty.

Koloński korespondent „Daily Telegraph“ donosi, że kardynał Schulte otrzymał już odpowiedź kanclerza Hitlera w sprawie protestu złożonego przeciw aresztowaniom katolików w Nadrenji. Odpowiedź ta głosi, że kanclerz nie może w sprawie tej interwenjować, gdyż znajduje się ona w rękach prokuratora ze względu na powagę oskarżenia. Niejasną i wykrętną jest również odpowiedź nadesłana nuncjuszowi Orsenigo na protest **Stolicy Świętej złożony w ministerstwie spraw zagranicznych.** (KAP).

Powódź niszczy zachodnie stany Ameryki Północnej.

Burza śnieżna, po której nastąpiła odwilż i powódź, spowodowała w San Francisco straty przewyższające miljon dolarów, 7 osób utraciło życie. Na rzece Sacramento zostały zerwane tamy, co zmusiło władze do ewakuacji miasto Oakdale. Przeszło **15 tysięcy hektarów znajduje się pod wodą.** Na przestrzeni 160 kilometrów szerokości rzeki Sacramento wynosi obecnie **od 2 do 11 kilometrów.** Przeszło 300 osób w górach **Sierra Nevada** zamieć śnieżna zupełnie odcięła od większych osiedli.

W stanach Colorado, Texas, Oklahoma i Nebraska **szaleją burze.** Wiatr zasypuje piaskiem uprawne pola i pastwiska, przerywając połączenia komunikacyjne i zagrażając zniszczeniem licznym w tych stronach stadom.

Nieporozumienie przyczyną śmierci trzech lotników.

W poniedziałek wieczorem władze lotniska wojskowego w Ringsted w Danji zostały zaalarmowane przez mieszkańców sąsiedniej wioski, że **już od paru godzin daje się słyszeć szum motorów jakiegoś samolotu,** który widocznie zabłądził i nie wie, gdzie wylądować. Wobec tego jeden z samolotów wzniósł się w górę, **aby samolotowi temu okazać pomoc przy lądowaniu.** Jednakże na skutek gwałtownego wichru **samolot stracił równowagę i runął na ziemię,** przyczem wszyscy trzej członkowie załogi odnieśli ciężkie rany, **że zmarli w drodze do szpitala.** Jak się później okazało, w pobliżu nie było żadnego samolotu, a szum zbliżony do odległego huku motorów **wywołany był przez wiatr targający siecią przewodów telefonicznych.**

Nieudała operacja na zdrowym chłopcu

Aresztowanie miljonera i dwóch chirurgów.

Z Londynu donoszą o olbrzymim skandalu, jaki wydarzył się w jednym z miast Kalifornji. W sprawę tę zamieszanych jest dwóch wybitnych chirurgów amerykańskich i miljoner. — Mianowicie **miljoner kalifornijski Melle,** właściciel olbrzymich farm owocowych, **zachorował na owrzodzenie dwunastnicy.** Zawezwani lekarze uznali, że zachodzi konieczność dokonania zabiegu operacyjnego, czemu jednak miljoner się sprzeciwił, obawiając się operacji. Lekarze chcąc zademonstrować przed miljonerem taką operację, wyrazili gotowość dokonania takiego zabiegu na innym pacjencie w obecności miljonera. Ponieważ jednak zabrakło pacjenta cierpiącego na taką chorobę, **miljoner wezwał do siebie kilkunastoletniego chłopaka, syna ogrodnika Ellisena,** na którym lekarze postanowili dokonać operacji. Zachloroformowali chłopaka i dokonali na nim demonstracyjnej operacji. **W następstwie operacji wywiązała się jednak komplikacja i chłopak zmarł.**

Gdy sprawa wyszła na jaw, aresztowani zostali zarówno obaj lekarze jak i miljoner. Ojciec tragicznie zmarłego chłopaka, wystąpił przeciwko miljonerowi **z żądaniem odszkodowania w wysokości jednego miljona dolarów.**

Rzeczy ciekawe.

Znaczki pocztowe bogatem źródłem dochodu.

Sprzedaż znaczków obiegowych na cele filatelistyczne, jest dobrem źródłem dochodu dla poczty, która pobiera w tym wypadku kwotę odpowiadającą nominalnej wartości znaczka, nie dając wzamian świadczeń, prócz poniesienia drobnych kosztów wyrobu znaczka. Jeżeli państwo wyda w roku np. **15** wartości znaczków przedstawiających wartość nominalną łącznie 20 zł., to sprzedając na cele filatelistyczne tylko po 10.000 sztuk każdej wartości znaczków, **otrzymuje kwotę 200.000 zł.**, ponosząc wydatek na koszty wyrobu (w tym wypadku 150 tysięcy znaczków) w sumie nieprzekraczającej kilkuset złotych. Wykorzystując tę sytuację **istotnie emitują poszczególne kraje rocznie po kilkadziesiąt znaczków** o różnych nowych motywach, przedstawiających wartość nominalną kilkudziesięciu złotych i sprzedają na cele filatelistyczne po kilkadziesiąt lub kilkaset tysięcy każdej wartości znaczków. **Obrót ten może sięgać sum miljonowych.**

Niekorzystanie zatem ze zmiany tematów ilustracyjnych znaczków pocztowych jest równoznaczne z zrzeczeniem się intratnego i legalnego źródła dochodów.

Sprawa ta ma jednak i jeszcze głębszy zasięg, jeżeli się weźmie pod uwagę ożywiony obrót zagraniczny znaczkami pocztowemi. Wobec przyjętego systemu ciągłej zmiany tematów ilustracyjnych znaczków pocztowych w krajach zagranicznych, kraj, który nie zastosuje się do takiego samego systemu, **ponosi stratę w bilansie handlowym czy płatniczym.** Jeżeli kraj posiada u siebie tylko 5000 osób zbierających znaczki pocztowe, z których każda zakupi zagraniczne znaczki tylko za 100 zł. rocznie, to suma wyłożona na walutę zagraniczną wyniesie **5,000.000 złotych.** Przeciwwagą takiej pozycji mogą być jedynie własne nowe emisje znaczków pocztowych, które znajdą łatwy zbyt, we wszystkich krajach zagranicznych.

—oOo—

ŻEBY SIĘ LUDZIE NIE DENERWOWALI. Poczta w Argentynie i Brazylji wprowadziła inowację w obrocie telegraficznym, której celem jest zapobieganie niesłusznym alarmom i niepokojeniu adresatów — odbiorców depesz. W tym celu za pewną niedużą opłatą adresat będzie otrzymywał depeszę na różowym papierze z nadrukiem u góry: **„dobra wiadomość".** Ten rodzaj depesz bardzo się przyjął i został zalecony przez lekarzy, jako środek zapobiegający zbędnym wzruszeniom u ludzi nerwowych i łatwo wzruszających się na widok posłańca z depeszą.

Od Wydawnictwa

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co mówiono o Napoleonie w 1821 roku.

O tym czasie, przed stu piętnastu laty, na wyspie Świętej Heleny dogorywał Napoleon. Choroba — cierpiał na raka żołądka — weszła już w stadjum, w którem katastrofa mogła się zdarzyć każdego dnia i zdetronizowany cesarz Francji czuł, że się zbliża koniec. Do cierpień fizycznych dołączyły się moralne. Napoleon tęsknił coraz więcej do jedynego syna, który był na wychowaniu u znienawidzonych Austrjaków, ubolewał nad niemożliwością uregulowania po własnej myśli spraw dynastycznych. Nie wiedział, co się dzieje na świecie, nie wiedział, oczywiście, że nawet w Anglji zaszły zasadnicze zmiany i w stosunku do niego właśnie. Wyraz temu dało posiedzenie parlamentu angielskiego, opisane przez korespondenta zagranicznego i umieszczone w połowie kwietnia 1821 roku w jednym z najstarszych dzienników polskich.

„Dnia 29 marca uczynił **P. Hume** wniosek w Izbie niższej, ażeby przedstawione były Parlamentowi dokumenta, z którychby mógł się dowiedzieć, ile utrzymanie Napoleona na wyspie św. Heleny Anglję kosztuje?" „Jeśli to ze słusznością się zgadza, rzekł: aby dłużej jeszcze Napoleona wolności pozbawiać, niechże przynajmniej uwięzienie jego nie będzie dla Anglji cięrarem. W r. 1819 wynosił ten wydatek około **440.000 funtów szterl. (17.600.000 złp.)!** Słuszność wymaga, ażeby i inne mocarstwa Europejskie, do tak ogromnych przykładały się kosztów".

„**Jenerał Robert Wilson**, z zapałem poparł powyższy wniosek: „Korzystam z tej sposobności — rzekł — i najuroczyściej **protestuję się przeciw dłuższej niewoli Napoleona.** Uczucie moje, które w tej chwili wynurzam, dzielą wszyscy sprawiedliwi, wspaniałomyślni i ludzkość kochający mężowie Europy. W uwięzieniu tego znakomitego Człowieka, nie widzę jak tylko hańbę, złamanie dobrej wiary i upodlenie Narodowego charakteru Anglików. Dobrowolnie poddał się pod opiekę praw naszych, a ufność tego Męża w wspaniałości Anglików, nagrodzono zamknięciem na skale, gdzie na niesłychane obelgi codziennie jest wystawionym".

„W tymże samym duchu mówił jeszcze P. Hutchinson; ganił mocno postępowanie Rządu Angielskiego względem Napoleona; w uszczypliwych wyrazach porównywał czyny jego z postępkami mocarstw sprzymierzonych i dowodził wkońcu, że Napoleon nigdy tyle jak niektórzy insi Monarchowie, Swobodom ludów niebezpiecznym nie był".

„Po wielu sporach, utrzymał się jednak wniosek Pana Hume".

RADJO.

CZY WARTO WIERZYĆ W POSTĘP. Jedni wierzą, że przyszłość będzie lepsza niż teraźniejszość. Drudzy są dumni z teraźniejszości. A jeszcze inni sądzą, że teraźniejszość i przyszłość nie osiągną nigdy tego poziomu, który dostępny był przeszłości. I toczy się od wieków spór między tymi, którzy wiedzą, że w dziejach dokonywa się ciągły postęp i tymi, którzą sądzą, że kultura oddala się coraz bardziej od doskonałości i tymi wreszcie, którzy twierdzą, że od wieków nie zachodzą żadne zmiany. Zagadnienie to, jakie znaczenie dla ludzkości ma wiara w postęp i jakie skutki wynikają z zaprzeczania jej będzie poruszone w radjowym odczycie dnia 26. II. o godz. 17.00 w cyklu „Dyskutujmy" przez B. Suchodolskiego.

„TWÓRCZOŚĆ FRYDERYKA CHOPINA". Obok przepięknych dzieł chopinowskich, jak Valse As-Dur op. 42, trzech Preludjów z op. 28 (Nr. 19. 20, 21), oraz pieśni usłyszą 6-go b. m. o godz. 21.00 radjosłuchacze w XXV. audycji z tego cyklu fragment z utworu, tak zwanego „Hexameronu". Była to kompozycja zbiorowa, w której każdy z sześciu kompozytorów: Liszt, Thalberg, Pixis, Czerny, Her i Chopin, skomponował jedną warjację na temat marsza z opery „Purytanie" Bellini'ego. W tej samej audycji wykonane zostaną również „Etudes Perfection de la Methodes de Moscheles et Fetis", a więc widocznie napisane w celach dydaktycznych, pełne jednak przy tem poezji i mistrzostwa.

U WRÓT WIECZNOŚCI. POPIELCOWA AUDYCJA POETYCKA. Popielec jest dniem, w którym zastanawiamy się jakoś inaczej i głębiej nad zagadnieniami naszego życia. W środowym kwadransie poetyckim zatytułowanym „U wrót wieczności" nadane będą przez radjo (26. II. o godz. 21.40) najgłębsze utwory religijne, począwszy od Kochanowskiego i Szarzyńskiego.

—000—

Programy stacyj radjowych:

CZWARTEK, DNIA 27-go LUTEGO 1936 ROKU.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.34 Gimnastyka; 8 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu: 12 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Poranek muzyczny dla szkół z Katowic; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 16 Gadaninka Starego Doktora; 16.15 Utwory na gitarę hawajską i wibrafon; 16.45 Cała Polska śpiewa; 17 Wielkie i drobne wynalazki — odczyt; 17.50 Pogadanka gospodarcza; 18 Recital fortepianowy; 18.40 Wiadomości sportowe; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Muzyka operetkowa orkiestry P. R.; 20.50 Dziennik wieczorny; 21 Teatr Wyobraźni u obcych: 21.45 Nasze pieśni; 22.10 Koncert symfoniczny orkiestry P. R.: 23.10 Wiadomości meteorologiczne.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.50 i 7.30 Płyty; g. 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 13 Płyty; 13.30 Koncert z płyt; 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Piosenki (płyty); 17.15 Płyty; g. 18.30 Pogadanka: 18.40 Dokąd jechać w święto; 18.45 Muzyka z płyt; 19 Wśród naszych przyjaciół; 10.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 23.15 Płyty.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 i 7.30 Płyty; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 13 Muzyka z płyt; 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Płyty: 17.15 Płyty; 18 Film, plastyka, architektura: 18.40 Jak spędzić święto; 18.45 Program na dzień następny; 18.55 Pogadanka; 19.05 Koncert reklamowy: 19.45 Wiadomości sportowe lokalne; 23.15 Odczyt w języku francuskim: 23.25 Wiązanka melodyj (płyty).

Lwów. (377.4 m). Godz 13.30 Płyty: 15.30 Płyty; 18.30 Pogadanka techniczna; 18.40 Informator turystyczny; 19 Muzeum huculskie w Żabiem; g.

Katowice. (395.8 m). Godz. 15.20 Wiadomości giełdowe: 15.22 Wiadomości bieżące; 15.25 Życie artystyczne i kulturalne Śląska: 18.30 Nieśmiertelność duszy — odczyt 19 Karlikowa poczta; 19.20 Przegląd pracy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 23.15 Skrzynka francuska.

Stany Zjednoczone budują największe transatlantyki świata.

Prasa hamburska podaje szereg ciekawych szczegółów, dotyczących nowych statków amerykańskich, które mają być zbudowane, aby dotrzymać kroku Francji i Anglji na Atlantyku. Wspomina się o dwóch olbrzymich statkach, każdy z pomieszczeniem na 10.000 osób. Statki te **długości 375 m., szerokości 43.2 m.** i zanurzenia 11 m. mają płynąć z szybkością 34 węzłów, która będzie mogła osiągnąć nawet przejściowo 38 węzłów (70 km. na godzinę). Statki te mają być zbudowane przez rząd amerykański i oddane do eksploatacji jednemu z towarzystw amerykańskich na 20 lat. Koszty w wysokości 50 miljonów dol. za statek mają się zamortyzować w ciągu 10 lat. Na pokrycie kosztów mają być wypuszczone akcje z tem, że w jednem ręku nie może być więcej niż 3 proc. ogółu akcyj. Akcjonarjusze mogą akcje zamieniać na odpowiednią ilość biletów okrętowych. **Na wypadek wojny oba okręty będą oddane rządowi do dyspozycji do celów transportowych.** Statek będzie posiadał tylko jedną klasę.

KS. JÓZEF ARCHUTOWSKI. 6

Uwagi
o nowych wydaniach Pisma św.

Podobnych zmian w tekście Wujka jest bardzo dużo. Czy były one wszystkie potrzebne? Według mego zdania wiele poprawek jest zupełnie zbędnych. W poprawionych ustępach tekst Wujkowy jest zupełnie jasny, nie było potrzeby bardziej go jeszcze ujaśniać. Niektóre zaś poprawki można ponadto uważać za mniej szczęśliwe, a nawet nieściśle zgodne z tekstem Wujka, jak też Wulgaty.

Niekiedy Ks. Hozakowski poprawił tekst Wujka, gdy zbyt dosłownie był on przełożony z Wulgaty, a poprawił go na podstawie tekstu hebrajskiego, np. Rodz. 49, 22 „Szczepem, co wzrasta, to Józef, szczepem, co wzrasta i śliczny, że patrzeć: gałęzie pną się nad mur" (ob. wyżej przekład Symona), gdy W. „syn przyrastający Józef, syn przyrastający i śliczny na wejrzenie, córki przebiegały się na murze". Wujek przekładał dosłownie tekst Wulgaty, i dlatego znaczenie jego tekstu jest niezrozumiałe. Bezwątpienia, należało to teraz zaznaczyć w komentarzu, gdzie można było dać nowe tłumaczenie z hebrajskiego, ale nie należało wprowadzać do tekstu Wujkowego nowego przekładu, a przytem niezupełnie dokładnego.

Inny tekst, poprawiony także niewłaściwie i błędnie, jest Wyj. 32, 25. Wujek przełożył: „widząc tedy Mojżesz, że lud był obnażony (V. nudatus), (bo go był złupił Aaron dla zelżywości plugastwa, a między nieprzyjacioły nagim (V. nudum) zostawił)", tymczasem Hozakowski tak poprawił: „kiedy więc Mojżesz ujrzał, że lud był *bez broni* (pozabierać mu ją bowiem kazał Aaron dla hańbiącej sromoty, jakiej się oddał, i zostawił go *bezbronnym* wśród otaczających wrogów)". — Dlaczego ten nowy przekład dostał się do tekstu Wujka i skąd jest wzięty, nie umiem powiedzieć. Jeśli to przekład z hebrajskiego, jest on nieścisły. Tekst hebrajski tego wiersza jest prawdopodobnie skażony i z tego powodu niejasny. Ze względu na kontekst, znaczenie jego jest następujące: „Gdy tedy Mojżesz spostrzegł, że lud był wyuzdany, gdyż Aaron przywiódł go do wyuzdania na hańbę u ich wrogów". Przekład Wulgaty i Wujka jest bliższy tekstu hebrajskiego, było tedy rzeczą niewłaściwą zamieniać go na gorszy i błędny.

Ks. Prof. Stach (Księgi Mądrościowe) wykazał podobną gorliwość, wszakże mniej wprowadził do tekstu Wujka nowych przekładów. Mówi dość często o niejasności tekstu Wujka, zaznacza różnice w stosunku do tekstu hebrajskiego (względnie greckiego) i daje ich przekład, ale czyni te uwagi przeważnie w komentarzu. Odnowienia tekstu Wujka mogłem w tych księgach stwierdzić bardzo częste, nie tylko form gramatycznych i wyrazów. W wielu wypadkach odnowienia były potrzebne, i sądzę, że są trafne. Często przez wprowadzenie wyrazów synonimicznych, lub przez zmianę w porządku wyrazów, tekst Wujka stał się wyraźniejszy i jaśniejszy. Ale nie sądzę, aby wszystkie zamiany tego rodzaju były potrzebne. Np. Ekkli. 10, 15 „kto pójdzie za nią (t. j. pychą), obsypany będzie przekleństwem", gdy W. „kto się jej trzymać będzie, pełen będzie przekleństwa"; Ekkli. 10. 22 „ani gniew dla zrodzonych z niewiasty", gdy W. „ani gniew dla narodu (t. j. rodu) niewieściego"; Ekkli. 10, 26 „nie gardź człowiekiem sprawiedliwym dlatego, że jest ubogi, ani nie szanuj człowieka grzesznego, iż jest bogaty". gdy W. „nie gardź człowiekiem sprawiedliwym ubogim, ani sobie waż człowieka grzesznego bogatego; Ekkli. 11, 29 „nieszczęście godziny przynosi zapomnienie o wielkiej rozkoszy, a przy końcu człowieka ujawniają się uczynki jego". gdy W. „złość godziny przynosi zapamiętanie zbytku wielkiego, a przy skończeniu człowieczem odkrycie uczynków jego"; Ekkli. 23, 4 „nie oddawaj mię samowoli ich", gdy W. „nie opuszczaj mię w myśli ich"; Ekkli. 21, 27 „a mądry narazi się na ciężką sromotę". gdy W. „a mądremu będzie na ciężką sromotę". W księdze Ekkli. mogłem stwierdzić zamianę następujących wyrazów (w nawiasie są podane wyrazy tekstu Wujkowego): roztropny (baczny), mowa, opowiadanie (powieść), skażenie (skaza), zniszczył (pokaził), otchłań (piekło). poręczyciel (rękojmi), cześć (poczciwość), zazdrość (oko złośliwe), wstydzić się (sromać się), uznanie (uraczenie), miły, życzliwy (wdzięczny), suchość (posucha), wdzięczność (wonność), zgromadzenie (kościół), prostaczkowie (maluczcy), sławny (chwalebny), potęga (wielmożność), godność (zacność), zawierucha (nawałność), szron (mróz), ostrze miecza (paszczęka miecza), całości (iścizny), wąchać (wonieć), uskarżać (styskować), szlachetny rubin (kamyczek karbunkulus), zapominać (zabaczyć), upadek (upaść), utwierdzenie (stanowienie), przyśpieszenie (pokwapienie), pierwociny (pierwiastki), ozdoba (ochędóstwo), ściskać (obłapiać), dzieła (sprawy), rozdzielić (rozrządzić) etc. Czy wszystkie wyrazy tekstu Wujka są niezrozumiałe i wymagały zmiany, można wątpić. Z innych ksiąg można przytoczyć więcej jeszcze wyrazów, które zostały zamienione. Nie przeczę, że tekst dzisiejszy poprawiony jest jaśniejszy i łatwiejszy do zrozumienia. ale z drugiej strony trzeba powiedzieć, że tekst w taki sposób odnowiony oddalił się w wielkiej mierze od tekstu Wujka, jest nietylko jego odnowieniem, ale też dokładnem poprawieniem.

Niekiedy ponadto dla lepszego zrozumienia X. St. dodawał wyrazy. np. Ekkli. 38. 17 „a dla *uniknienia* obmowy płacz gorzko". gdy W. „a dla obmóstwa płacz"; Ekkli. 16, 12 „wiele u niego (t. j. Boga) znaczy modlitwa. lecz wylewa także swój gniew", zam. W. „możne ubłaganie i gniew wylewający".

Co słychać w Krakowie.

LUTY.

26. **Środa.** Popielec. **Aleksandra bisk., Faustynjana bisk., Andrzeja b. wyzn.**
Wschód słońca: **6.38, zachód 17.14.**
Długość dnia: 10 **godzin i 42 min.**

27. **Czwartek:** Juljana **męcz., Bazylego i Prokopa** wyzn., **Baldomerego subdj.**
Wschód słońca: **6.28, zachód: 17.15.**
Długośc dnia: **10 godzin i 46 minut.**

DESZCZ ZE ŚNIEGIEM. We wtorek, w trzecim dniu odwilży, przez pół dnia padał w Krakowie deszcz. W godzinach popołudniowych do opadu dołączył sie śnieg, który spowodu temperatury powyżej 0 stopni C., zaraz topniał. Miasto tonie w kałużach błota.

WISŁA WZBIERA. Naskutek panującej odwilży poziom wody na Wiśle wzrasta. W poniedziałek wynosił on — 226 m. We wtorek około południa wzrósł o przeszło 1 metr., okazując nadal tendencję zwyżkową. W godzinach popołudniowych na Wiśle ukazała się kra. Widocznie lody na dopływach Wisły zaczęły pękać. Z całej Małopolskich zach. nadchodzą meldunki, o podniesieniu się poziomu rzek. Według opinji kół fachowych narazie nie grozi nam niebezpieczeństwo powodzi.

NOWY SALON SZTUKI W KRAKOWIE. Warszawski I. P. S. nosi się z zamiarem zorganizowania swej filji w Krakowie. Instytucja ta rozpoczęła podobno pertraktacje o wynajęcie próżnego lokalu po restauracji Starego Teatru. Oprócz wystaw w lokalu tym znalazłaby pomieszczenie kawiarnia artystyczna.

LEJA STANIE PRZED SĄDEM CYWILNYM. Ponieważ podejrzany o zamordowanie dwóch kobiet na Starej Olszy, Wojciech Leja, ukończył w dniu 8 lutego ćwiczenia wojskowe, a czyn o który jest podejrzany należy do zbrodni pospolitych, Sąd Wojskowy postanowił przekazać sprawę do rozpatrzenia Sądowi Okręgowemu. W związku z tem Leja, który stale powtarza, że jest niewinny, przewieziony został z więzienia przy ul. Montelupich do więzienia św. Michała.

WIELKA KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Nieznani sprawcy okradli wczoraj mieszkanie L. Wiernera, Dietla 83, wyrządzając 1.600 zł. szkody.

CIEŚLA WYRYWACZEM TOREBEK. Wczoraj wieczorem przechodzącej ul. Bandurskiego p. J. Gątkiewiczowej, wyrwał nieznany osobnik torebkę. Złodziej został ujęty przez przechodniów. Nazywa się on Józef Dudziak, liczący lat 21, pochodzi z Mogiły; z zawodu jest cieślą.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POCIĄG POPULARNY DO RABKI organizuje Dyrekcja kol. Wyjazd w sobotę 29 bm. o **godz. 17.07, powrót w niedzielę 1 marca** o godz. 23. Cena biletu 5 zł.

———OOO———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Chimery".
Czwartek: „Most".
Piątek: „Rozkoszna dziewczyna".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Noc karnawałowa".
WANDA: „Ewa" (M. Schneider).
APOLLO: „Moja maleńka".
SZTUKA: „Na zgliszczach szczęścia".
UCIECHA: „Koenigsmark".
STELLA: „Dzień wielkiej przygody".
PROMIEŃ: „W pogoni za szczęściem".
CAPITOL: „Wesoła wdówka".
ADRIA: „Zapomniany człowiek". z Wallacem Berry.
BAGATELA: „Sequoia". Na scenie rewja p. t. „Kraków—Hollywood".
DOM ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 24 do piątku 28 bm.: „Zdobyć cię muszę" (J. Kiepura).

———ooOoo———

Odczyty.

MYŚL ETYCZNA W NOWEJ LITERATURZE KOBIECEJ. Odczyt na powyższy temat wygłosi staraniem Sodalicji Marjańskiej Akademickiej p. dr. Z. Ciechanowska, w czwartek 27 bm. o godz. 20, w sali 39 Coll. Novi. Po odczycie dyskusja.

„CHATA PRASŁOWIAŃSKA" (próba rekonstrukcji na podstawie badań w Biskupinie). Odczyt na ten temat wygłosi dzisiaj w środę 26 bm. o godz. 18 przy ul. św. Anny 1, mgr. J. Fitzke. Wstęp wolny.

300 tysięcy zł. pożyczki otrzyma Kraków.

Na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia Rady m. znajduje się między innemi **sprawa pożyczki w kwocie 300 tys. zł., którą** miasto zaciąga w P. K. O. Warunki pożyczki przewidują oprocentowanie w stosunku **7 od sta rocznie.** Pożyczka ma być spłacona **w przeciągu 3 lat.** Przeznaczona ona zostanie **na częściowe pokrycie wydatków nadzwyczajnych, objętych budżetem na r. 1935/36.** Pozatem Rada m. ustali listę stowarzyszeń i instytucyj społeczno-opiekuńczych, których przedstawiciele wejdą w skład gminnej komisji Opieki społecznej. W komisji tej zasiadać będą przedstawiciele **Związku „Caritas", Głównego Komitetu Ochron. Zakładu Ks. Siemaszki** i Bursy **żyd. sierot rękodzielników.**

Szereg spraw, znajdujących się na porządku **obrad,** dotyczy sprzedaży oraz nabycia **parcel gminnych,** planów zabudowania. **Radzie m. przedstawiony** zostanie również **wniosek w sprawie przyjęcia** przez miasto **100 tys. zł.,** jako **zapomogi bezwrotnej** od Komunalnego Funduszu pożyczkowo-zapomogowego, na pokrycie strat, wynikłych **wskutek** zniesienia podatku od towarów **przywożonych do miasta.**

Po posiedzeniu jawnem, odbędzie się posiedzenie tajne Rady m.

—ooo—

Echa procesu OO. Augustjanów z gminą
o należytość za sprzedane grunta.

Wśród najszerszych sfer ludności Krakowa znaną jest ofiarna i wytrwała praca OO. Augustjanów, dzięki której, niemal u boku Krakowa powstało i rozwija się stale osiedle **Prokocim** — jedna z przyszłych wielkich dzielnic miasta, **liczący już dziś około 7.000 katolickiej ludności,** przeważnie pracowników kolejowych. OO. Augustjanie byli tymi, którzy dla ludności tej zorganizowali parafję, sprawują tam opiekę duszpasterską, pełnią funkcje katechetyczne a wreszcie, by zaspokoić potrzeby religijno-moralne mieszkańców tego osiedla przystąpili do budowy, z własnych funduszów — **kościoła.** Trzeba uwzględnić, że najbliższy dla ludności Prokocimia i Woli Duchackiej kościół, znajduje się w odległości około 5 kilometrów. Ażeby uzyskać fundusze potrzebne na budowę świątyni, OO. Augustjanie **sprzedali przed kilku laty, gminie m. Krakowa grunta,** jakie posiadali na Grzegórzkach, a przedstawiające dziś miljonową wartość. Niestety gmina nie zapłaciła należnej za przejęty grunt sumy, skutkiem czego funduszów na dokończenie rozpoczętej budowy kościoła brakło i OO. Augustjanie zmuszeni są obecnie... procesować się z Gminą o odbiór swej należytości.

I oto we wczorajszym numerze jednego z krakowskich dzienników ukazuje się artykuł, usiłujący tendencją swą **„urobić" opinję korzystną dla gminy** a przedstawić pretensje OO. Augustjanów do Gminy **jako zwykłą pieniaczą napaść, nie mającą żadnego uzasadnienia.** Autor artykułu posuwa się do tych metod mimo, że spór sądowy **nie jest jeszcze ukończony** i że dotąd jedna instancja sądowa przyznała słuszność żądaniu OO. Augustjanów, orzekając wedle żądania skargi i zasądzając Gminę na zapłatę zaskarżonej sumy, zaś druga instancja sądowa wyrok ten zmieniła jedynie ze względów formalno-prawnych, a to spowodu zaniedbania ze strony ówczesnego prezydjum miasta, przedłożenia zawartej z Klasztorem umowy do zatwierdzenia Radzie miejskiej. Inspirowanie tego rodzaju napastliwych artykułów, bałamucących opinję, która nie ma dostępu do aktów i to w toku procesu, jest czemś zupełnie nowem, nieznanem dawniej na ratuszu. Przypuszczać należy, iż takie metody „obrony" Gminy, nie powinny znaleść aprobaty ze strony prezydjum miasta...

A teraz jak przedstawia się sama sprawa?

Gmina m. Krakowa kupując od Klasztoru X. X. Augustjanów grunta na kredyt nie dotrzymała przyjętych na siebie obowiązków i **nie zapłaciła nmówionej ceny kupna w terminie.** Wedle układu zawartego w dniu 2 lipca 1929 r. przez ówczesne Prezydjum miasta w osobach 4 wiceprezydentów bł. p. **Dra Landaua, Dra Wielgusa, Ostrowskiego i Dra Schneidra** na zlecenie prezydenta m. **Rollego,** zobowiązała się gmina wzamian za prolongatę terminu płatności reszty ceny kupna w kwocie 50.000 dolarów **płacić odsetki zwłoki po 9 proc. w stosunku rocznym.** Gmina spowodu notoryjnego braku pieniędzy cenę kupna wyżej wspomnianą płaciła ratami jej wygodnymi w czasie od 2-go lipca 1929 do końca roku 1934. Słuchani w charakterze świadków w sądzie okręgowym byli **wiceprezydenci** Dr. Wielgus, Ostrowski, Schneider **oraz** adw. Dr. Edmund Fischer **potwierdzili fakt zawarcia twierdzonej przez Klasztor X. X. Augustjanów umowy z dnia 2 lipca 1929** r., a X. X. Augustjanie przedłożyli ponadto asygnatę z daty 2 lipca 1929 r. podpisaną przez bł. p. Dra Landaua i ś. p. Jana Krzyżanowskiego asygnującą klasztorowi **tytułem ugodzonych 9 proc. odsetek** za czas do 31 grudnia 1929 r. a więc zgóry, gdy stopa procentowa Banku Polskiego zgóry przewidzieć **się nie dała,** odpowiednią sumę. Pozwana Gmina broni się jedynie faktem, że jej zdaniem do ważności zmiany stopy procentowej należało uzyskać uchwałę rady miejskiej, a ponieważ tej formalności ówczesne Prezydjum miasta nie zachowało, nie chce uznać mocy obowiązującej zawartego przez Prezydjum miasta układu. — Sąd okręgowy w Krakowie **uznał słuszność żądania X. X. Augustjanów,** natomiast sąd apelacyjny stanął na stanowisku formalnem i orzekł że taki układ jaki zawarli X. X. Augustjanie z Prezydjum m. Krakowa w dniu 2 lipca 1929 roku wymagał do swej ważności prawnej zatwierdzenia rady miejskiej. Od wyroku sądu apelacyjnego Klasztor X. X. Augustjanów wniósł **kasację do Sądu Najwyższego w Warszawie.**

Należy zaznaczyć ponadto jeszcze i ten nieobojętny dla sprawy fakt, że, jak to zeznał jako **świadek prowincjał zakonu** Ks. Grzegorz Uth, obecny Prezydent m. Krakowa Dr. Kaplicki na audjencji u Niego w tej sprawie przed wszczęciem sporu **przyznał, że wie, że X. X. Augustjanom od Gminy pieniądze się należą i przyrzekł, że gmina je zapłaci,** skoro zaciągnie pożyczkę względnie zaciągniętą zrealizuje. Gmina istotnie zaciągnęła pożyczkę 2.000.000 złotych w komunalnej miejskiej Kasie oszczędności, zarząd **miasta przedstawił plan rozdziału tej pożyczki radzie miejskiej i planem tym objął** pretensję X. X. Augustjanów, rada miejska plan ten zatwierdziła, **a mimo to dobrowolnie, słusznej pretensji X. X. Augustjanów zapłacić nie chce.**

W dniu ostatecznego załamania się dolara dłużną była Gmina (t. j. w dniu 10 marca 1933 roku) 29.648 dol. 65 ct., za tę sumę X. X. Augustjanie na skutek opieszałości w zapłacie otrzymali 157.137 zł. 84 gr. zamiast należnych 263.576 zł. 49 gr., a zatem stracili na rzecz Gminy 106.438 zł. 65 gr. i tę sumę Gmina na Klasztorze zarobiła, a nie jest prawdziwem twierdzenie wspomnianego artykułu, jakoby przez spadek wartości gruntów Gmina poniosła jakąkolwiek szkodę, Klasztor bowiem przyjął propozycję zastępcy prawnego Gminy odebrania sprzedanych Gminie gruntów za tę samą cenę jaką Gmina zapłaciła klasztorowi, Gmina jednak propozycji tej swego zastępcy prawnego nie podtrzymała.

Wkońcu należy nadmienić, że w czasie gdy OO. Augustjanie w drodze ugody z Gminą zgodzili się na 9 proc. odsetki — prawna stopa procentowa wynosiła nie 9 ale **12 procent.**

W świetle tych faktów jasnem się staje charakter wspomnianego artykułu.

———ooOoo———

Czy gazownia jest odpowiedzialna
za zatrucie gazem.

W lutym ub. r. pękła przy ul. Jagiellońskiej, naprzeciw Uniwersytetu, zakopana pod chodnikiem rura gazowa. Wydobywający się gaz dostał się przez ziemię i mur do mieszkania laboranta uniwersytetu P. Kurka i spowodował **zatrucie dwojga osób, 73-letniego Piotra Kurka i 62-letniej jego żony, Rozalji.** Naskutek zatrucia P. Kurek leczył się przez dwa miesiące, a żona jego leczy się do tej pory. W imieniu poszkodowanych **adw. dr. Bocheński** zaskarżył Gazownię m. o odszkodowanie w wysokości **około 8 tys. zł.** Sędzia **Jakubowski** który tę skargę rozpatruje, postanowił zasięgnąć opinji znawcy doc. Akad. Górn. **inż. Buzka.**

Wkraczamy w okres W. Postu.

W dniu wczorajszym zakończył się okres „przedpościa" nabożeństwami 40-godzinnemi. Kościoły wypełniły się wiernymi po brzegi. — W dniu dzisiejszym, jako w Środę **Popielcową,** odbędzie się święcenie popiołu i posypywanie nim głów. Równocześnie kapłan będzie **mówił** słowa: „Proch jesteś i w proch się obrócisz". Ceremonja ta ma zwrócić wiernym **uwagę na** powagę życia, skłonić ich do pokuty i **przygotowania** się na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego... Wkraczamy więc w okres **Postu** Wielkiego.

Składki na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy.

Na rzecz Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego wpłynęły w ciągu lutego następujące ofiary: Dr. A. Hoborski 10 zł; M. Jazielska 5 zł; B. Bieńkowska 4 zł; K. Witkowski 5 zł; Ks. prepozyt dr. Moliński 20 zł; Apostolstwo Modlitwy 20 zł; J. N. 3 zł; Z. Trzcińska 5 zł; Cieślukowa 1 zł; A. Łajasiewicz 5 zł; Kohlberger 3 zł; M. Migro 3 zł; Urząd Par. św. Stan. Kostki 9.35 zł; K. Kokurewicz ze Złoczowa 5 zł; E. i M. S. 200 zł; Ks. J. Nodzyński 3 zł; Inż. A. Schimitzek 5 zł; Ks. J. Łaski z Witowa 5 zł; Dr. Słopczański 2 zł; Ks. T. Glemma 20 zł; Ks. dr. M. Kordel 5 zł; A. Piasecki S. A. 10 zł: OO. Jezuici przy Małym Rynku 10 zł; Kościół św. Barbary 15 zł; Ks. E. Brzostek 20 zł; Składka w Domu Katolickim 9 zł; Ks. prof. Ślepicki 20 zł; J. Merunowiczowa 20 zł; Urząd Par. św. Salwatora 116.75 zł; S. Oświecimski 5 zł; K. Hutt 3 zł; Inż. W. Włodarczyk z Wieliczki 25 zł; Dyrektorzy, urzędnicy i służba Komun. Kasy Oszcz. m. Krakowa wraz z Oddz. i Zakł. Zastawniczym 80 zł.

Nadto Kurja Metropolitalna nadesłała w czasie od 2 października ub. r. zebrane składki, a to: OO. Reformaci 140 zł; OO. Augustjanie 20 zł; Pielgrzymka z kościoła OO. Karmelitów 20 zł; M. Berger 20 zł: Ks. Kajdas 4 zł; Drukarnia Polska z Poznania 66 zł; Prof. Nitsch 3 zł; OO. Paulini 8.98 zł; OO. Zmartwychwstańcy 63 zł; SS. Karmelitanki na Wesołej 5.80 zł; SS. Wizytki 16 zł; SS. Bernardynki 20.50 zł; OO. Bernardyni 4.50 zł; SS. Sercanki 16.59 zł; Ks. Obrubański 50 zł; Urząd Par. na Grzegórzkach 33.08 zł: SS. Dominikanki 7.35 zł; SS. Felicjanki 16 zł; SS. Karmelitanki przy ul. Łobzowskiej 4 zł: OO. Redemptoryści 50,50 zł; Urząd Par. N. P. Marji 180 zł; OO. Karmelici Bosi 17 zł; Urząd Par. św. Salwatora 60 zł; OO. Misjonarze 6 zł; OO. Kapucyni 11.59 zł; Urząd Par. św. Mikołaja 20 zł; OO. Franciszkanie 100 zł; OO. Jezuici na Wesołej 104.25 zł; Przad Par. Bożego Ciała 20 zł; Urząd Par. św. Krzyża 5 zł; Ks. Prolic z Tenczynka 10 zł; Urząd Par. w Jordanowie 10 zł. Wreszcie Fundusz Pracy ofiarował 285 kg kawy, którą przekazano do kuchni Komitetu.

Do dnia 10 lutego br. wydano bezpłatnie **97.258 obiadów ubogim i niemogącym zapracować osobom, tak fizycznie, jak i umysłowo pracującym.**

Arcybiskupi Komitet Ratunkowy **uprasza** o dalsze ofiary, ma bowiem zamiar wydawać dziennie około **1.200 obiadów** bezpłatnie, **przez cały okres** zimowy, aż do Wielkiej Nocy, na co **jednak brak** dostatecznych funduszów. — **Ofiary składać można** w Administracji „Głosu Narodu", **w biurze Arcybiskupiego** Komitetu, ul. Straszewskiego 18, parter od godz. 11—13, w Związku archidiecezji „Caritas", ul. św. Jana 7, lub **wreszcie na konto** PKO 405.825.

———ooOoo———

Iskierki.

ZMARŁEGO WEZWANO DO SĄDU.

Na tablicy ogłoszeniowej jednego z **sądów** krakowskich wywieszono następujące **wezwanie:** Marcin Piec, ur. 8. 9. 1869 w **Krzeczowie** pow. Bochnia, wyjechał 1 kwietnia **1903 do** Ameryki i tam **„zmarł"** 16. VI. 1921. **„Zaginionego"** wzywa się, by **stawił się przed sądem,** lub w inny sposób dał znać o **sobie, w** przeciwnym razie po 31. 1. 1937 r. **sąd orzeknie** o uznaniu go za zmarłego.

Pozwalamy sobie wyrazić powątpiewanie, czy śp. Marcin Piec, którego datę **zgonu podano** zresztą w wezwaniu, **zechce stawić się** w sądzie, względnie **zechce dać znać o sobie** „w inny sposób".

———oOo———

Z kin krakowskich.

KINOTEATR „WANDA" wyświetla komedję „Ewa" z Magda Schneider w roli Ewy, pracownicy fabryki porcelany. Energiczna właścicielka fabryki chce, by jej wnuk, zbijający dotąd bąki na wyścigach automobilowych, w których odnosi zresztą sukcesy, spróbował bardziej realnych sukcesów na stanowisku szefa fabryki. Zwycięski automobilista postanawia przezwyciężyć kryzys w fabryce i zaczyna od zaznajomienia się z produkcją porcelany oraz stosunkami w fabryce w roli robotnika, o którym nikt poza dobrodusznym prokurentem nie wie, że to nowy szef fabryki. Instruktorem nowego robotnika jest Ewa. — Film dzięki dobremu odtworzeniu postaci charakterystycznych oraz udatnemu wykorzystaniu sytuacyj, płynących z omyłek, jest interesujący i wesoły.

Protesty emerytów przeciw krzywdzącemu mianu „zaborczy".

W chwili gdy na terenie Sejmu rozstrzygają się sprawy wniosków poselskich, żądających cofnięcia, krzywdzącego emerytów „zaborczych" dekretu — poczta przynosi nam codziennie prawie listy emerytowanych funkcjonarjuszy państwowych z **protestami przeciw pomniejszaniu wartości ich służby**, w ciężkim okresie lat. przed odzyskaniem niepodległości państwowej. Stanowisko szerokich sfer społeczeństwa jest w tej sprawie zgodne ze stanowiskiem samych zainteresowanych, niewątpliwie bowiem interes publiczny wymaga, by władze unikały takiego, krzywdzącego, a niesprawiedliwego dzielenia emerytów na dwie kategorje: lepiej i gorzej traktowanych.

Oto, co w tej sprawie pisze krakowski Związek oficerów W. P. w stanie spoczynku:

Związek ten wystosował do wszystkich posłów i senatorów krakowskiej grupy regionalnej memorjał o położeniu oficerów wojsk polskich, przeniesionych w stan spoczynku przed 1 lutego 1934, obecnie najdotkliwiej pokrzywdzonych dekretem z listopada ub. roku.

„Oficerowie zawodowi b. armij zaborczych — czytamy w memorjale — jak również oficerowie rezerwy, którzy wstąpili do armji Polskiej z własnej woli, już w pierwszych chwilach tworzenia się Państwa Polskiego — przyczynili się walnie do ustalenia jego granic, a na placach boju, w walkach 1918 — 1920 r. wykazali największą ofiarność. Zasady przejścia ich w stan spoczynku, unormowała ustawa o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P. z roku 1923, oparta na zasadach równości i sprawiedliwości. Niestety już w kilka lat po jej wprowadzeniu **rozpoczęło się masowe przenoszenie w stan spoczynku** przed ukończeniem wieku prekluzyjnego, przewidzianego pragmatyką z r. 1923. Następstwem tego bya przymusowa bezczynność ludzi w pełni sił żywotnych i nadmierne, zupełnie niepotrzebne obciążenie skarbu państwa wydatkami na emerytury".

Dalsze pociągnięcia pogłębiały tylko depresję wśród emerytów wojskowych. Do pociągnięć tych zalicza memorjał w szczególności:

a) niewłaściwe, bezpodstawne i bezkrytyczne stosowanie w odniesieniu do oficerów W. P. w st. sp. zwrotu „oficer czy emeryt zaborczy", albowiem oficerowie-emeryci z przed 1 lutego 1934 r. przeniesieni zostali w st. sp. jako oficerowie zawodowi Wojska Polskiego;

b) uprzywilejowanie tych oficerów W. P., niejednokrotnie kolegów z frontu i z czasów pokoju, którzy przeszli w stan spoczynku po 1 lutego 1934 r. w porównaniu z oficerami-emerytami z przed tego czasu. Pierwsi bowiem pobierają uposażenie emerytalne znacznie wyższe od kolegów w tym samym stopniu służbowym i o tej samej ilości wysługi lat.

Ostatnie dekrety podcinają egzystencję tych emerytów. Wytwarza się sytuacja taka, że np. major WP. zemerytowany przed 1 lutego 1934, a więc oficer sztabowy w VI stopniu służbowym, mający 25 lat służby zaliczalnej do emerytury, otrzymywać będzie jako żonaty z dwojgiem nieletnich dzieci, emeryturę w kwocie około 220 zł., natomiast funkcjonarjusz miejskiego samorządu w Krakowie **w czynnej wprawdzie jeszcze służbie, ale w XVI stopniu służbowym** otrzymuje pobory około 250 zł. miesiecznie, niezależnie od rozmaitych dodatków i znacznych zniżek (oświetlenie, gaz, tramwaj) z których korzysta.

„Taki stan rzeczy — czytamy w memorjale — osłabia morale sił zbrojnych państwa i podważa prestiż oficera zawodowego W. P. Na wypadek bowiem wojny około 60 proc. emerytów pełnić będzie służbę czynną i to na froncie".

Emeryci wojskowi domagają się **uchylenia dekretu listopadowego, zrównania uposażenia emerytów przeniesionych w stan spoczynku przed 1 lutego 1934, z uposażeniem spensjonowanych po tym czasie, wreszcie reaktywowania emerytów zdolnych do służby.**

W obronie emerytów autonomicznych z b. Galicji.

Na uwagę zasługują też protesty emerytowanych funkcjonarjuszów b. galicyjskiego samorządu, do których określenie „zaborczy" nie da się nawet formalnymi względami usprawiedliwić. Jeden z tych właśnie emerytów pisze:

„Galicyjski Wydział Krajowy i Sejm, były instytucjami czysto polskiemi i działały wyłącznie na pożytek ludności Galicji, a to samo odnosi się do innych instytucyj autonomicznych na obszarze ziem tworzących dziś Małopolskę. Wobec tego jest rzeczą niezrozumiałą, jak rząd polski mógł uznać **urzędników Wydziału krajowego, Wydziałów powiatowych i Zarządów gminnych jako tzw. „zaborczych" i z tego tytułu obniżać emerytom lata służby.**

Powszechnie znana jest dodatnia działalność b. Wydziału kraj. i jego urzędników w dziale **budowy dróg i kolei regulacji i obwałowania rzek, tudzież melioracji gruntów, w szkolnictwie,** szpitalnictwie. **oraz w opiece nad gminami wiejskiemi i miejskiemi.** Skutki tej działalności widzimy na terenie dzisiejszej Małopolski — a choćby przytoczyć tylko prace inżynierów w dziale robót wodnych i meljoracyjnych, które obecnie pochłonełyby miljardowe sumy, gdyby je teraz wypadło wykonać. To wszystko przypadło państwu polskiemu po wojnie światowej. Dziś zaś, uważa się tych bezwatpienia polskich inżynierów Wydziału kraj. jako „zaborczych" i odbiera się im część lat wysłużonych, wyłącznie w służbie dla Polski. Prace w tym kierunku opisał dokładnie w swej 4-o tomowej publikacji b. Dyrektor Biura meljoracyjnego Wydziału kraj. i b. minister Robót publicznych inż. Andrzej Kedzior, pod tyt. „Roboty wodne i meljoracyjne w południowej Małopolsce wykonane z inicjatywy Sejmu i Wydziału krajowego". Gdyby przed wystąpieniem z wnioskiem o obciecie lat wysługi zaznajomiono się z publikacja inż. Kędziora, to może Rzad polski nie byłby potraktował emerytowanych urzedników Wydziału kraj. jako „zaborczych" w celu obcięcia im poborów emerytalnych.

Wiadomo mi, że istnieje

układ między Wydziałem kraj. a Rządem polskim

w sprawie przejęcia urzędników na etat państwowy polski z zastrzeżeniem policzalności lat służby przebytych w Wydziale kraj., — więc układu takiego nie należało pomijać z krzywda dla byłych urzędników Wydz. kraj. dobrze zasłużonych dla kraju ojczystego".

Powołanie oficerów i podchorążych rezerwy na ćwiczenia.

Ukazało się zarządzenie ministra spraw wojskowych o powołaniu oficerów i podchorążych rezerwy na zwyczajne ćwiczenia wojskowe w roku bieżącym. Jeśli idzie o

OFICERÓW REZERWY,

powołane zostały następujące roczniki:

1) W **piechocie:** a) z promocyj 1931, 1933 i 1935 r.; b) z promocyj 1932 i 1934 r. oraz rocznika 1902, którzy otrzymają karty powołania. 2) W **kawalerji:** a) z promocyj 1931, 1933 i 1935 r.; b) z promocyj 1932 i 1934 r., którzy otrzymają karty powołania. 3) W **artylerji:** a) z promocyj 1932 i 1935 r. b) z promocyj 1931 i 1934 r., którzy otrzymają karty powołania. 4) W **aeronautyce:** a) z promocyj 1933, 1934 i 1935 r.; b) z promocyj 1932 r., którzy otrzymają karty powołania. 5) W **broni panc. i samoch. wojskach saperskich i łączności:** a) z promocyj 1931, 1933 i 1935 r.; b) którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w roku budżetowym 1935/36. a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli. 6) W **żandarmerji:** a) z promocyj 1931 i 1933 r.; b) którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w roku budżetowym 1935/36, a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli. 7) W **taborach:** z promocyj 1931 i 1933 r. oraz z roczników 1898—1092, którzy otrzymają karty powołania. 8) W **służbie uzbrojenia:** z promocyj 1931, 1932 i 1933 r. oraz z roczników 1897—1901. którzy otrzymają karty powołania. 9) W służbie **intendantury:** z promocyj 1933 r. oraz z roczników 1896 do 1907. którzy otrzymają karty powołania. 10) W służbie **zdrowia:** a) lekarzy medycyny z promocyj 1933 i 1935 r. oraz tych roczników 1895 do 1902 — którzy otrzymają karty powołania, — b. aptekarzy z promocyj 1935 r. — c) sanitarnych z promocyj 1933 i 1935 roku. — d) którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w roku budżet. 1935 — 36. a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli. 11) W służbie **weterynaryjnej:** a) z promocyj 1933 i 1935 r. — b) wszystkich, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w roku budżet. 1935—36, a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli. 12) W służbie **geograficznej:** z promocyj 1931, 1932 i 1933 r. oraz z roczników 1899—1900, którzy otrzymają karty powołania. 13) W **marynarce wojennej:** wszystkich, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w roku budżet. 1935—36, a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli oraz tych, którzy otrzymają karty powołania.

PODCHORĄŻYCH REZERWY

w piechocie, kawalerji, artylerji, aeronautyce, broni panc., saperach, łączności, służbie zdrowia i marynarce wojennej: 1) wszystkich, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia, — 2) wszystkich, którzy po odbyciu pierwszego ćwiczenia, nie zostali zakwalifikowani do nominacji na podpor. rez.

Szczegóły odnoszące się do **sprawy odraczania wzgl. przesunięcia terminu ćwiczeń**, podane będą do publicznej wiadomości w obwieszczeniach o ćwiczeniach oficerów i podchorążych rezerwy.

„Inflacja funkcyj państwa".

Odczyt prof. Krzyżanowskiego.

W ub. poniedziałek, w sali Klubu społecznego w Krakowie, wygłosił **prof. A. Krzyżanowski odczyt na temat „Programy gospodarcze".** Treść odczytu obracała się dokoła znanych, liberalistycznych tez prelegenta. Zaraz na wstępie godzinnej przeszło prelekcji wystąpił mówca ze swem liberalistycznem credo zupełnej obojętności wobec problemu **nędzy i bezrobocia.** Wyraził bowiem zapatrywanie, że dziś nie jest bynajmniej tak źle, jak się mówi, że jest lepiej niż było dawniej i że tylko wiara w możliwość lepszych warunków pobudza nas do tych „nieuzasadnionych w gruncie rzeczy" narzekań. Zastanawiając się nad dwiema zasadniczemi politykami pieniężno-gospodarczemi: **deflacją i inflacją,** opowiedział się za tą pierwszą i to w jej najczystszej formie. Oświadczył mianowicie, że jest przeciwnikiem: 1) **zadłużania się państwa przez emisję papierów kredytowych i 2) zbytecznego ingerowania państwa w sprawy gospodarcze, co określa jako inflację funkcyj państwa.** Sam proponuje deflację tych funkcyj państwowych. Deflacja tak pomogła już Anglji. Politykę angielską uważa prelegent mimo zasadniczego sklasyfikowania jej jako pośredniej miedzy inflacją a deflacją, **raczej za deflacyjną.** Zestawiając politykę gospodarczą Włoch i Niemiec z naszą, wyraził przekonanie, że to co te państwa robią dziś, albo robiły wczoraj, to myśmy to już dawno zrobili, mianowicie **wyczerpaliśmy już dawno nasze możliwości kredytowe.** Na kredytach opierali swą walutę Włosi, a zwłaszcza Niemcy. Zresztą i Włosi i Niemcy są już po drugiej stronie, to znaczy kredyty ich się już wyczerpały tak, że życie zmusza te państwa do odwrotu.

Po odczycie wywiązała się krótka dyskusja, śledzona z zainteresowaniem przez zebranych. Występowano w niej przeciwko tezie nie mieszania się państwa w życie gospodarcze.

Jeden z uczestników.

Emigracja „ukraińska" w Czechosłowacji.

Wydawany we Lwowie ukraiński „Nowyj Czas" w korespondencji z Pragi podaje następujące wiadomości o stanie emigracji „ukraińskiej" na obszarze Czechosłowacji.

Kolonja „ukraińska" w Pradze liczy w tej chwili niespełna **500 osób,** a równocześnie liczba organizacyj „ukraińskich" w temże mieście wynosi 55. Wynika to z tego, że każdy z tych związków **liczy przeciętnie dziewięciu (!) członków.** Trudno — zauważa „Nowyj Czas" — wyobrazić sobie większe rozdrobnienie. Wprawdzie powstał przed niejakim czasem w Pradze „Sojuz Ukraińskich Organizacyj" (S. U. O.), ale wkrótce rozpadł się. Wtedy przyszły do głosu **prowincjonalne** koła emigrantów, głównie byłych uczestników ukraińsko-galicyjskiej armji, obecnie przeważnie pracowników w przedsiębiorstwach czechosłowackich lub urzędników. Ten element wyrobiony narodowo i zahartowany w walce skupił się w organizacji o nazwie „Sojuz Ukraińskich Prowincjonalnych Organizacyj" (S. U. P. O) z siedzibą w Libercu, założonej we wrześniu 1934 r. Obecnie dnia 16 lutego b. r. związek ten odbył swój zjazd delegatów, ale już w Pradze, gromadząc 21 przedstawicieli 9 prowincjonalnych kół, a ogółem 466 członków. Na sali obrad znaleźli się jednak także jacyś „goście" — i ci — tajemniczo zauważa „Nowyj Czas" — wywołali jakiś incydent, tak, że dopiero po jego zlikwidowaniu można było podjąć obrady. Zagaił je, składając sprawozdanie, prezes związku **Perec (!)** i nawołując do zjednoczenia sił, które nie powinny marnieć w bezczynności, czy też wzajemnem zwalczaniu się na obczyźnie. Zjazd przeprowadził zmianę statutu w kierunku rozszerzenia działalności organizacji i objęcia największej liczby emigrantów, zmienił również jej nazwe na **„Centralny Sojuz Ukraińskich Organizacyj"** i postanowił ująć energiczniej sprawę obrony interesów narodowych, kulturalnych i materjalnych swych członków. Przystąpienie do „Sojuzu Centralnego" zgłosiły organizacje w Libercu, Młodym Bolesławiu, Józefowie, Melnyku, Teresinie, Jabłonkowie i Pradze, a także istniejące w Czechosłowacji „Towarzystwo Ukr. Inżynierów w Czechosłowacji".

Przeprowadzono też wybór nowego zarządu, w składzie 9 osób, **pod przewodnictwem inż. A. Halki,** a za organ prasowy „sojuzu" uznano miesięcznik „Ukraińskij Samostijnyk", wychodzący dotąd w Libercu, a mający się odtąd przenieść do Pragi, gdzie pojawiać się będzie jako dwutygodnik. (—)

NOWA CHRZEŚCIJAŃSKA KASA BEZPROCENTOWA NA TERENIE WOJ. LUBELSKIEGO.

Bezprocentowych kas pożyczkowych na terenie woj. lubelskiego istniało do tej pory 66. Z tego 65 jest żydowskich, a jedna chrześcijańska w Zamościu. W dniu 16 bm. **założono drugą chrześcijańską w Biłgoraju,** wybierając zarząd oraz komisję rewizyjna. Zebranie zagaił miejscowy proboszcz. ks. Koziotkiewicz. Przewodniczył zebraniu oraz wygłosił referat o roli i zadaniach Kas Bezprocentowych — mec. Ignacy Barski.

Ceny giełdowe zboża.

Na giełdzie zbożowo-towarowej w Krakowie notowano we wtorek 25 bm. następujące ceny:

Zboża. Pszenica dworska czerw. stand. 19.60—19.85; biała stand. 19.25—19.50; targowa stand. 18.75—19; żyto dworskie stand. 13.50—13.75; targowe stand. 13—13.25; owies dworski stand. 15—15.50; targowy stand. 14.25—14.75; jęczmień dworski 14—15; targowy 13.50—13.75; kukurudza kraj. 15.50—16.

Artykuły strączkowe. Groch Wiktorja 32—34; pół Wiktorja 26—28; zwykły jadalny 25—27; fasola cukr. biała (jasiek) 33—35; biała 23.50—24.50; klockowa 23.50—24.50; długa 24—25; Wachtel 20.50—21.50; bobik 16.50—17; wyka ciemna 22.00—22.50; szara 21—21.50; peluszka 23—24; łubin żółty 12.50—13; niebieski 10.75—11.25; seradella podw. czyszcz. 24—25.

Artykuły pastewne. Makuchy rzepakowe 14.00 do 14.50; lniane 37-38 proc. biał. i tłusz. 16.25—17.25; soja śrut ok. 44-45 proc. biał. i tł. 22.00—22.50; siano słodkie 7.50—8; średnie 6.50—7; kwaśne 4.50—5; potraw 5—6; koniczyna pastewna 9.50—10.50; słoma długa 3.50—4; mierzwa luzem 3—3.25; ziemniaki stołowe 4.50—4.75.

Nasiona. Rzepak zimowy z workiem 39—39.50; rzepik czyszczony letni z workiem 37.50—38; siemię lniane z workiem 90 proc. basis 35—36; mak niebieski z workiem 60—62; szary 56—58; kminek krajow. czyszczony 75—78; koniczyna nasienna czerw. atest. 160—170; bez kanian. 150—160; surowa czerwona 125—135; tymotka bez kan. atest. 98 proc. czyst. 50—55; targowa 40—45; esparseta z workami 14—16.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. IA st. wym. 0-20 proc. 35—37; gat. IB st. wym. 0-45 proc. 33—33.500; gat. IC st. wym. 0-55 proc. 31.50—32; razowa 0-90 proc. 24—24.50; mąka żytnia okr. krakowsk. I gat. st. wym. 0-55 proc. 21—21.25; II gat. st. wym. 0-65 proc. 20.25—20.50; razowa 0-90 proc. 17—17.50; mąka żytnia okręgu Poznańskiego I gatunek st. wym. 0-55 procent 21.25—21.50; otręby żytnie standart. 9.75—10.00; pszenne średnie 10—10.50; perłówka 31.50—32; pęcak fabryczny z workiem 21—22.50. chłopski bez worka 18.50—19; siekanka jęczm. fabr. z workiem 21.50—22; chłopska bez worka 19—20; kasza jaglana fabryczna 28—30; chłopska 25—26 talarczana cała 27—28; łamana 25—26.

Tendencja silniejsza; podaż słaba; dowozy lokalne małe.

———00O00———

Co zawierał „raport" Johna Maffey'a?

Londyn, 25. II. Na poniedziałkowem zebraniu Izby Gmin min. spraw zagr. Eden wyjaśnił sprawę tzw. raportu Maffey'a z dn. 18 czerwca b. r. w sprawie Abisynji, jako dokumentu na wewnętrzny użytek rządu angielskiego. Raport ten ani nie dowodzi zaborczości angielskiej, ani nie usprawiedli wia dokonanej napaści, chociaż wymienia pewne ewentualności. Ogłoszenie tego dokumentu przez „Siornele d'Italia" nastąpiło wskutek niedyskrecji, popełnionej w Paryżu. „Raport" stwierdzał, że W. Brytanja jest interesowana zasadniczo tylko obszarem w okolicy jeziora Tana, a w każdym razie za bardziej pożądane uważa utrzymanie niepodległości Abisynji, niż zajęcie jej przez Włochy. „Raport" powstał wskutek zapytania rządu włoskiego, ale odpowiedzi na pytanie to rządowi włoskiemu nie udzielono i nie upoważniono go do żadnych wystąpień przeciw Abisynji.

Londyn (PAT). Reakcja prasy angielskiej na mowę Edena jest naogół życzliwa. Prasa skrajnie reakcyjna, jak „Morning Post" i „Daily Mail" zadowolona jest, że min. Eden nie okazał się zdecydowanym zwolennikiem inicjatywy brytyjskiej w sprawie embarga naftowego oraz że wypowiedział się za należytem uzupełnieniem uzbrojenia W. Brytanji. Prasa lewicowa, jak „Daily Herald" i „New Chronicle", chociaż nieco rozczarowana jego stanowiskiem w sprawie embarga naftowego, obarcza jednak odpowiedzialnością za te wahania gabinet brytyjski, który oskarża o defetyzm. Dzienniki te chwalą natomiast Edena z racji zdecydowanego stanowiska na rzecz Ligi Narodów i zbiorowego bezpieczeństwa. Prasa konserwatywna, odzwierciedlająca poglądy rządu, jak „Times", a zwłaszcza „Daily Telegraph" całkowicie aprobuje mowę Edena i przyjmuje wytkniętą przez niego linję działania bez zastrzeżeń, podkreślając, że Eden przemawiał nietylko w imieniu własnem, ale i w imieniu całego rządu brytyjskiego.

Sejm o obniżce cen monopolowych.

Warszawa, 25. 2. (Telef.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu omawiane były nasamprzód monopole, następnie zaś budżet Min. Przemysłu i Handlu. Okazało się, że do dyskusji nad obu budżetami zapisało się aż 40 mowców, a wezwania do rezygnacji z wystąpień okazały się zwodne.

Dyskusja nad monopolami była bardzo uciążliwa i dotykała właściwie głównie sprawy koncesyj monopolowych, w których obronie stanęli posłowie Wagner i Łobodziński. Przeciwko koncesjom wystąpił poseł Marchlewski, reprezentujący punkt widzenia kupiectwa. — Protestował on przeciwko obniżaniu rabatów, domagał się obniżenia ceny zapałek w drodze

ZMNIEJSZENIA CENY SAMYCH ZAPAŁEK

a nie przez zmniejszenie rabatów kupieckich. Poseł Zaklika poruszył sprawę długu tureckiego za spirytus z r. 1926 w sumie 20.000.000 zł. Na konto tego długu rolnikom obniża się opłaty o 7 miljonów zł. Prawie wszyscy mówcy domagali się obniżenia cen monopolowych.

Budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu referował p. Sowiński, który podniósł, że nie uważałby za zbrodnię, gdybyśmy uplynnili bodaj częściowo zamrożone w Niemczech wskutek restrykcyj dewizowych kapitały obywateli polskim przez import do Polski z Niemiec za cłami ulgowemi lub nawet bez ceł samochodów określonego typu. Długie przemówienie wygłosił min. Górecki, który zwrócił uwagę na to, że w Niemczech akcja dostarczania pracy na podłożu inflacyjnem i inwestycyj publicznych wywołała wprawdzie szybki wzrost produkcji ale także trudności w bilansie handlowym. W roku ubiegłym była u nas — mówił p. minister — powolna ale stała poprawa, co wyraziło się m. i. wzrostem wskaźnika produkcji. Min. Górecki bronił polityki obniżki cen, wypowiedział się

ZA UTRZYMANIEM NIEKTÓRYCH KARTELI

i oświadczył, że podejmowane będą wysiłki w celu utrzymania aktywności bilansu handlowego. P. minister omawiał obszernie zniżkę cen i podniósł, że zniżka ta nie dotarła jeszcze do konsumenta. Ośrodki, gdzie spadek cen jest niedostateczny, będą poddane szczególnej kontroli. Podkreśliwszy z uznaniem nasze prace morskie, min. Górecki przeszedł do zagadnienia etatyzmu, stwierdził istnienie niektórych przerostów etatystycznych i podkreślił konieczność utrzymania przedsiębiorstw państwowych, związanych z obroną państwa. Rząd czy ni wszystko, co jest potrzebne do zwalczania przerostów i zapewnienia przedsiębiorczości prywatnej normalnej pracy. Wywiązała się bardzo obszerna dyskusja, w czasie której najwięcej słuchano p. Wierzbickiego.

O jednolity front narodowy we Francji.

Paryż (PAT). Stowarzyszenie „Solidarite Francaise" zorganizowało wczoraj wieczorem w sali Wagram zebranie prywatne przy udziale mowców spośród członków „Frontu Narodowego" i „Action Francaise". Zebranie urządzone było pod hasłem: „wszyscy przeciwko paktowi francusko-sowieckiemu". Przywódca „Solidarite Francaise" Jean Renaud otworzył zebranie, protestując w wygłoszonem następnie przemówieniu przeciwko inkryminowanym mu zarzutom prowokacji do zabójstwa oraz przeciwko groźbie rozwiązania organizacji, której jest prezesem.

Skolei przewodniczący „Frontu Narodowego" dep. Taittinger protestował przeciwko rozwiązaniu lig patrjotycznych i „Action Francaise" i podkreślił, że dla uniknięcia rozwiązania innych organizacyj, jak „Jeunesses Patriotes", „Solidarite Francaise", „Croix de Feu" i t. p. koniecznem jest utworzenie wspólnego jednolitego frontu narodowego.

ZNAMIENNE WYJAŚNIENIE WIELKIEGO ŻOŁNIERZA.

Paryż (PAT). Dzienniki ogłaszają następującą notatkę gen. Weygand po powrocie z zagranicy dowiedział się, że w czasie jego nieobecności pojawiła się pogłoska, iż z punktu wojskowego generał wypowiadał się przychylnie o projektowanym pakcie francusko-sowieckim. Gen. Weygand stwierdza, że nikt nie zasięgał jego opinji w tej sprawie.

Ostra krytyka budżetu w komisji Senatu

Warszawa, 25. 2. (Telef.). Na posiedzeniu Senackiej Komisji Budżetowej b. premjer Kozłowski wygłosił referat generalny o budżecie i podkreślił, że w obecnej sytuacji granice inicjatywy parlamentarnej zostały określone i nie mogą wkraczać w funkcje rządzenia. Ustalanie podatków i wydatków należy bezpośrednio do izb. P. Kozłowski uznał plan gospodarki leśnej, załączony do budżetu za niewystarczający. Budowa kolejki na Kasprowy Wierch jest dowodem, że w chwili, gdy w Polsce brak pieniędzy na rzeczy najniezbędniejsze, znalazły się znaczne środki na imprezę wątpliwą co do swojej celowości, napewno nie konieczną, a w hierarchji potrzeb państwowych, stojącą na bardzo dalekim planie. Omawiając gospodarkę przedsiębiorstw państwowych, sen. Kozłowski stwierdza, że plany finansowe przedsiębiorstw są zrobione znacznie mniej oszczędnie, aniżeli budżety poszczególnych ministerstw. Rząd zapowiedział walkę z kartelami, ale jej nie wykonał. Rozwiązano wiele drobnych karteli, ale nie rozwiązano karteli wielkich, kładących się ciężarem na życiu gospodarczem. Zniżka cen nie doszła do konsumentów, kartele z kampanji przeciwko nim wyszły nieuszkodzone. Wiele karteli powinno być rozwiązanych, a wtedy ceny spadną o wiele wydatniej, aniżeli pod naciskiem rozkazów normujących ceny. P. wicepremjer — zaznacza sen. Kozłowski — zapowiedział plan inwestycyjny w wysokości ćwierć miljarda zł. Jest to wydatek. Uchwalanie wydatków należy do izb i to jest ich prawo. Wicepremjer powinien wystąpić do parlamentu z przedłożeniem odpowiedniego planu. Preliminarz przewiduje pożyczkę na sumę 70 miljonów zł. w planach finansowych kolei a w planie finansowym poczty 20 miljonów zł. W ten sposób w preliminarzu jest ukryty niedobór na sumę 90 miljonów zł. — Wielki wysiłek świata pracy, polegający na obniżeniu poborów nie dał wyniku. Mówca atakował silnie politykę konwersyjną.

Separatyzm Katalonji będzie utrzymany?

Madryt, (PAT.) Według wiadomości z miarodajnych źródeł, Companys i inni działacze katalońscy w rozmowie z premjerem Azaną kładli nacisk na konieczność przywrócenia Katalończykom przywilejów, przysługujących im na zasadzie statutu katalońskiego do czasu uchwalenia w styczniu 1935 r. ustawy wprowadzającej ustrój tymczasowy. Forma, mająca zadowolnić aspiracje Katalończyków jest następująca: Companys będzie mianowany generalnym gubernatorem Katalonji i przewodniczącym „Generalitad" katalońskiego na miejsce Juana Moles, pełniącego prowizorycznie te funkcje. Ponieważ przywilejem przewodniczącego „Generalitad" jest osobisty wybór doradców, przeto Companys powoła na te stanowiska dawnych doradców, usuniętych po rewolucji październikowej w 1934 r. Projekt ustawy o całkowitem przywróceniu mocy obowiązującej statutu katalońskiego, będzie następnie przedstawiony Kortezom.

Madryt, (PAT.) Stała komisja Kortezów rozpatrzy wniosek kataloński już w środę bież. tygodnia.

Kordoba, (PAT.) W czasie manifestacji frontu ludowego w Aguilar, siedziba syndykatu rolniczego została zniszczona przez manifestantów, którzy spalili archiwa i meble. Woźny syndykatu został ciężko poraniony. Dokonano szeregu aresztowań.

Sankcje stają się coraz bardziej zbyteczne.

Londyn, 25 lutego. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin po interwencji szeregu deputowanych w debacie nad sprawą sankcyj, podsekr. stanu min. spraw zagr. lord Cranborne oświadczył, że sankcje stają się coraz bardziej zbyteczne i że wywóz włoski poniósł w związku z tem znaczne straty. Rząd włoski zaniechał publikowania danych o swych rezerwach złota, co jest faktem bardzo wymownym, a kolekcja obrączek ślubnych nie może stanowić zbyt poważnej pozycji dla wielkiego narodu. W. Brytanja zobowiązała się podtrzymywać zasadę zbiorowego bezpieczeństwa i fakt ten stanowi jedną z najistotniejszych gwarancyj pokoju. Nikt nie zaprzeczy, mówił dalej lord Cranborne, że perspektywy są niewesołe, i w całym świecie istnieje uczucie niepewności. My tylko jedni w Anglji jesteśmy jak skała pośród ruchomych piasków. Głównem naszem dążeniem winno być dalsze umocnienie tej skały i to jest głównem a może nawet i jedynem uzasadnieniem naszych projektowanych zbrojeń.

Debata w sprawie sankcyj zakończyła się bez głosowania, poczem rozpoczęła się dyskusja nad sprawą dodatkowych kredytów dla armji, lotnictwa i marynarki wojennej.

Nie ukrywają smutnej prawdy.

Londyn. (PAT). Z kół admiralicji nadeszła dziś rano wiadomość, że nowy wypadek sabotażu wykryty został w tych dniach na kontrtorpedowcu „Velox", znajdującym się obecnie w arsenale w Chatham. Niezależnie od tego wypadku „Daily Express" ogłasza depeszę od swego korespondenta w Plymouth, iż śledztwo prowadzone energicznie od chwili wykrycia pierwszych aktów sabotażu na pokładzie łodzi podwodnej „Oberon" oraz pancernika „Royal Oak" ujawniło, że szkody wyrządzone na pokładzie tych dwóch okrętów w grudniu ub. r. oraz na pokładzie krążownika „Cumberland" w styczniu br. były dziełem skrajnych kół politycznych, działających według ściśle określonego i starannie przygotowanego planu.

Protest Stronnictwa Narodowego.

Warszawa, 25. 2. (Telef.) W związku z poniedziałkowem wystąpieniem min. Raczkiewicza w Sejmie „Warszawski Dziennik Narodowy" ogłosił artykuł pod tytułem „Protestujemy", który nie uległ konfiskacie. Pozostawiwszy opinji polskiej ocenę postawienia obok komunizmu ruchu narodowego jako głównego nieprzyjaciela ładu i spokoju w państwie, pismo prostuje szereg zarzutów. Przedewszystkiem zarzut, że Stronnictwo Narodowe nie prowadzi żadnej pracy w organizacjach społecznych jest nieslychanie charakterystycznem oskarżeniem i gdyby ktoś przez ostatnich 10 lat nie był w Polsce i nie znał stosunków, to zarzut ten mógłby zrozumieć. Tymczasem cały aparat organizacyj społecznych był utrzymany wysiłkiem narodowym i uległ atakowi ze strony obozu rządowego, który usunął zewsząd narodowców, czego dowodem np. walka z Tow. Szkoły Ludowej. Jeżeli chodzi o zagadnienie stosunku do armji i metod wojskowych, to pismo przypomina, że władze nie zarejestrowały statutu Zw. Powstańców i Wojaków z wojew. zachodnich, punadto przypomina deklarację posła Stypułkowskiego z 6-go lutego ub. roku, kiedy to młodzież narodowa zaproponowała powierzenie jej przysposobienia wojskowego przy współdziałaniu z armją, a wtedy stanie do pracy pół miljona ludzi, ożywionych zapałem zupełnej współpracy z armją. Liczne procesy polityczne — podnosi „Warsz. Dz. Nar." — wykazały, że władze Stron. Narodowego nigdy nie dawały członkom Stronnictwa zleceń, które stałyby w sprzeczności z porządkiem prawnym w państwie.

Gigantyczny dodatkowy budżet obrony.

Londyn. (PAT). Dodatkowe kredyty dla marynarki wojennej armji i lotnictwa przyjęte zostały kolejno przez Izbę Gmin, która obradowała do godz. 1-ej w nocy. Kredyty dla marynarki w wysokości 4 milj. 850 tys. funtów (przeszło 10 miljardów zł. Uw. Red.) — uchwalone zostały po odrzuceniu poprawki skrajnego odłamu Labour Party. Dodatkowe kredyty dla armji wynoszą 1 miljon 750 tys. funtów szterlingów, zaś dla lotnictwa wojsko wego 1 miljon 611 tys. funtów szterlingów.

W czasie posiedzenia Izby lord Stanley, sekretarz parlamentarny admiralicji przedstawił powody, które zadecydowały o budowie 9-ciu dodatkowych kontrtorpedowców o pojemności 1.350 ton. Decyzja ta nastąpiła na skutek zwiększenia liczby okrętów tej kategorji we Francji, Włoszech, Japonji i w Stanach Zjednoczonych. Omawiane na posiedzeniu kredyty przeznaczone być mają na budowę 7-miu okrętów tego samego typu, lecz o pojemności 1.850 ton.

Warszawa, 25. 2. (Telefl.). Polskie Radjo zwróciło się do radja angielskiego z propozycja nadania przez Polskie Radjo przemówienia króla Edwarda VIII, które ma być wygłoszone za kilka dni do obywateli wszystkich dominjów.

Zabiegi rabinów.

Warszawa, 25. 2. (Telef.) Rabini starali się od kilku dni o uzyskanie audjencji u premjera i mieli być przyjęci w dniu wczorajszym. — W ostatniej chwili zawiadomiono ich, że p. premjer nie ma czasu. Rabinów przyjął min. Świętosławski, który oświadczył im, że sprawa ubojn rytualnego ze stanowiska religijnego jest w zupełności wyjaśniona. Prasa żydowska donosi, że senat Politechniki Lwowskiej otrzymał polecenie zniesienia odrębnych kreślarń dla Żydów. Studentom-Żydom, którzy zostali relegowani z Politechniki zmniejszono karę do relegacji na rok.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25. 2. (Tel.). Giełda dewizowa: Belgja 89.80, Londyn 26.21, Nowy Jork 5.24, Paryż 35.00, Praga 21.96, Szwajcarja 173.80, Sztokholm 135.10. Obroty dewizami większe, tendencja niejednolita. Prywatnie dolary 5.23, rubel złoty 4.76, dolar złoty 8.99, marka niemiecka 150.000, funt szterlingów 26.20.

—000—

Warszawa, 25. 2. (Tel.). Dowiadujemy się, że zapadła decyzja, by na zorganizowaną przez rząd naradę gospodarczą, zaprosić także przedstawicieli organizacyj pracowniczych.

Warszawa, 25. II. (Tel.). Nowy poseł czechosłowacki w Warszawie p. Juraj Slavik złoży listy uwierzytelniające P. Prezydentowi Rzplitej w piątek.

J. F. PREUSSNER. 47

Mr. Dick.

Powieść.

Spojrzała na zegar. Było już parę minut po trzeciej. Podinspektor powinien lada chwila zjawić się. Chciałaby mieć już tę rozmowę poza sobą. Cóż jej powie Snyder? Ze zdumieniem przekonała się, że prócz ciekawości dręczy ją obawa. To było uczucie całkiem nowe.

Podinspektor zjawił się rzeczywiście po kilkunastu minutach. Był, jak zwykle zresztą, uosobieniem prostoty i dobroduszności, ale ona wiedziała, że wcale nie jest takim, za jakiego pragnie uchodzić. Szybkość, z jaką zorjentował się w jej uczuciach, niemal przeraziła ja.

Dick, zgodnie z poleceniem udał się do Kitty. Gdy, obładowany koszem, szedł ulicą, natknął się na Snydera.

— Miss Shannon w domu? — zapytał podinspektor, przystając. — Właśnie idę do niej.

— W domu — odparł Dick.

— Będziemy rozgrzeszali grzeszników — mówił z roztargnieniem podinspektor. — No, jakże tam wyścigi? Myślę, że wygracie? Achille to nie złe wozy.

— Niezłe — przyznał Dick bez zapału. — Pan wybaczy sir, ale mi się spieszy.

Snyder uczynił ruch, jakby chciał zatrzymać Dicka, ale rozmyślił się. To, co chciał mu powiedzieć, to powiedział. Reszta mogła poczekać.

Dick szedł namarszczony. Już miał dość tych wszystkich niedomówień. Najmniej obawiał się Snydera. Nie dlatego, aby go miał lekceważyć. Było wręcz przeciwnie. Wiedział doskonale, że podinspektor jest jedynym człowiekiem, który przejrzał aferę „Mr. Dicka“, taksamo, jak przejrzał jego szoferską mistyfikację. Ale też był jedynym człowiekiem, któremu nie mogło zależeć na pośpiechu, dla którego pracował czas. Inaczej przedstawiała się sprawa z Wisbym. Miljoner był skazany na domysły. Widział Dicka tylko raz, a wówczas w niczem nie przypominał szofera Miss Shannon. Zresztą Wisby i tak nie miał innej drogi, jak tylko milczeć. Zbyt często zapewniał przedstawicieli władzy, że Mr. Dicka nigdy na oczu nie widział, że wogóle nawet nie domyśla się, kim może być ten człowiek. Mógł działać z ukrycia. Dick wiedział, że da sobie z nim radę. Osoba, która mogła stać się przyczyną kłopotów była Miss Shannon. Podejrzewała, domyślała się i była ciekawa. Była także kobietą. To wystarczy. Kilkakrotnie dawała mu poznać, że coś wie, że byłoby najlepiej, gdyby zaprzestał dalszej mistyfikacji. Ale, do czego miałby się przyznać? Dick o tem myślał z wesołością.

Doszedł do basenu i zajął się wyszukaniem „Achilla I“. Był to dość wielki, prawie dziesięciotonnowy jacht. Odrazu można było zauważyć, że nie posługiwano się nim zbyt często. Żagle zawinięte były w pokrowce, zupełnie, jak meble w czasie podróży właściciela mieszkania. — Dick ściągnął brezent z luku i zajrzał do niewielkiej kajuty. Tutaj dopiero zrozumiał, co znaczy słowo — brud. Gdy zabrał się do zmiatania nagromadzonych śmieci, zdumienie jego przerodziło się w rozpacz. Była to praca na miarę Heraklesa. Gdy się z nią uporał, jego biały kombinezon zmienił się do niepoznania. Nikt nie ośmieliłby się powiedzieć, że był kiedykolwiek przedtem biały. Dick z uczuciem buntu, zabrał się do zmywania pokładu. Przy tej czynności zastała go Miss Shannon. Nie poznała go w pierwszej chwili. Patrzyła ze zdumieniem na człowieka, wywijającego szczotką; dopiero, gdy na dźwięk jej głosu, podniósł głowę, połapała się, że tym okropnie wyglądającym człowiekiem jest jej szofer. Za wszelką cenę pragnęła utrzymać powagę, ale śmiech cisnął się na usta z przemożną siłą.

— Ach mój biedny Dicku — zawołała po chwili. — Cóż to za maskarada?

Nawet na nią nie spojrzał. Ze zjeżonemi od wściekłości włosami, heblował deski pokładu. Nie było dwóch zdań, że przyszła w humorze jak najlepszym. Czy to Snyder nastroił ją w ten sposób? O, Dickowi podobała się coraz mniej. Siedziała na poręczy w białym pullowerze, w równie nieskalanie białych spodniach i śmiała się. Dick słuchał tego śmiechu, pełen buntu. Nabrał wody do brezentowego wiadra, poczem spojrzał nieprzyjaźnie na jej elegancko obute stopy.

— Proszę uważać — mruknął, zamierzając się wiadrem — muszę spłukać pokład.

— Na miłość Boską, ostrożnie — zawołała przerażona — nie mam ochoty wyglądać tak, jak pan...

Dick omal nie upuścił wiaderka. Słowo „pan“ zaplątało się zupełnie niepotrzebnie — pomyślał, ścierając pokład. — Co ten Snyder naplotkował?

Przymocował kompas, poczem poszedł na ląd, aby się umyć. Gdy powrócił na pokład, dziewczyna stawiała kliwry.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prośba o pomoc.

Technik mierniczy, ochotnik Wojsk Polskich z wojny Polsko-bolszewickiej, ginący z powodu choroby czteroletniej i braku pracy, wraz z żoną chorą na stawy, oraz trojgiem dzieci, błaga serca litościwe o najłaskawszy ratunek, przed śmiercią głodową. — Prosi o żywność, znoszoną odzież, bieliznę czy obuwie, które proszę o łaskawe skierowanie na adres administracji „Głosu Narodu“ pod „Technik mierniczy“.

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru IX.
Al. Słowackiego 34.
dnia 19. lutego 1936.
Sygn. IX. Km. 1778/35.
(dawne VI. Km. 2178/33).

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Wierzyc. pop. Marja Schiefersteinowa w Krakowie-Dębnikach przez i do rąk adw. Dra Ludwika Rattlera w Krakowie Grodzka 44. przeciw **Zobowiązanemu: Jakób Janczalik vel Janczałek w Krakowie Dwernickiego 3.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IX., urzędujący w Krakowie, Aleja Słowackiego pod Nr. 34, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 30 marca 1936 r. od godziny 11.30 rano, w sali posiedzeń nr. 37 Sądu Grodzkiego w Krakowie, Starowiślna 13. II p. odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości lwh. 292. ks. gr. gm. kat. Kraków Kleparz V. składającej się 1) z parceli budowlanej lkat. 406 o pow. 640 m², 2) parceli ogrodowej lkat. 407, o pow. 196 m², 3) budynku II piętrowego murowanego, podpiwniczonego z dwoma oficynami II piętrowemi, położonej w Krakowie Ogrodowa 6, powiecie krakowskim, województwie krakowskiem, zapisanej w tabeli likwidacyjnej Kraków, Ogrodowa pod Nr. 6. obejmującej powierzchni 836 m², która stanowi własność Jakóba Janczalika vel Janczałka i Izaka Kirschnera w połowie własnej. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 113.294.33. Wartość połowy nieruchomości została oszacowana na sumę zł. 55 tysięcy. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 41.250.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 5.500, albo w takich papierach wartościowych, bądź w książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Kraków, dnia 19. lutego 1936 r.

Komornik Sądu grodzkiego Rewiru IX.
(—) Bronisław Schwertner.

Wydawca za „Głos Narodu“. Ske z ogr. odpow K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.